

Nowa stawka kalkulacyjna w budownictwie i nieruchomościach

14,83 zł
za godzinę

str. 4

Spotkanie noworoczne i posiedzenie Rady w Okręgu Świętokrzyskim



str. 8

Nowy rok otwóckich spółdzielców

str. 8

Czy to już koniec przedsiębiorstwa z 50-letnią tradycją?

W ostatnich dniach grudnia 2014 r. w Przedsiębiorstwie Kruszyw Lekkich w Mszczonowie wszczęto procedurę zwolnień grupowych. Zgodnie z treścią zawiadomienia, przesłanego Zarządowi Zakładowemu ZZ „Budowlani”, zwolnionych miało zostać 59 z 62 pracowników, a zatem bez mała cała załoga.

Mszczonowski KERAMZYT zwalnia prawie całą załogę

str. 6



Zwolnienia w Spółdzielni Mieszkaniowej „Krzemionki”

str. 6

Niemcy wprowadzili płacę minimalną

str. 5

Negocjacje umowy TTIP i umowa CETA

str. 9

Przegląd związkowych wydarzeń w Polsce

Podpisano porozumienie ws. kopalń



Pod naciskiem organizowanych przez związki górnicze protestów na całym Śląsku, w połowie stycznia strona rządowa, Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy i zakładowe organizacje związkowe, działające w Kompanii Węglowej S.A. oraz Zarządy Spółki

Restrukturyzacji Kopalń S.A., Kompanii Węglowej S.A., Węglokoks S.A. podpisały porozumienie, które zakłada m.in., że kopalnie: KWK Brzeszcze, KWK Sośnica-Makoszowy (Ruch Makoszowy), KWK Bobrek-Centrum (Ruch Centrum) oraz KWK Piekary nie ulegną likwidacji.

Strona rządowa zobowiązała się, biorąc pod uwagę bezpieczeństwo energetyczne kraju, że wystąpi do Komisji Europejskiej z wnioskiem o skorzystanie z tzw. Europejskiego Funduszu dla Inwestycji dla sektora górnictwa węgla kamiennego. Rząd będzie gwarantem, że - zgodnie z ustawą o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego - przeprowadzone zostaną programy naprawcze zorganizowanych części przedsiębiorstwa wyżej wymienionych kopalni. Wykonanie planów naprawczych będzie podstawą do sprzedaży zorganizowanych części kopalni na rzecz inwestorów lub stworzenia z nich spółek pracowniczych. Kopalnie zostaną nabyte przez Spółkę Restrukturyzacji Kopalń S.A., która stanie się z mocy prawa stroną w dotychczasowych stosunkach pracy.

W razie niepowodzenia procesów inwestorskich porozumienie przewiduje gwarancję zatrudnienia dla wszystkich pracowników na zasadzie systemu alokacji uzgodnionego pomiędzy SRK S.A. a innymi podmiotami górnictwami w przypadku nieskorzystania z osłon socjalnych wynikających z ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego. Strony porozumienia ustaliły, że KWK Bobrek-Centrum Ruch Bobrek zostanie sprzedana na rzecz spółki Węglokoks Kraj Sp. z o.o. według wewnętrznego porozumienia. Strona rządowa zobowiązała się do podjęcia niezwłocznie rozmów na temat sytuacji w pozostałych spółkach górniczych oraz w Zakładach Mechanicznych BUMAR Łabędy S.A. w Gliwicach. Jednocześnie podjęty zostanie dialog na temat sytuacji przemysłu energochłonnego na Śląsku. Ponadto Zarząd Kompanii Węglowej zobowiązał się, że nie będzie wyciągał konsekwencji dyscyplinarnych i prawnych wobec protestujących pracowników i wyda w tej kwestii stosowne oświadczenie. Strony uzgodniły, że w trybie natychmiastowym wznawiają prace nad programem dla całego sektora górnictwa węgla kamiennego.

Górnicy zatrudnieni na dole, którzy mają do emerytury 4 lata i mniej dostaną 4-letnie urlopy górnicze w wysokości 75 proc. miesięcznego wynagrodzenia i możliwość samozatrudnienia i zatrudnienia poza górnictwem. Pracownicy zakładów przeróbki mechanicznej węgla, którzy mają 3 lata i mniej do emerytury mają do dyspozycji urlopy przedemerytalne - 3-letnie urlopy z wynagrodzeniem w wysokości 75 proc. miesięcznego wynagrodzenia pracownika. Uprawnieni mają możliwość samozatrudnienia i zatrudnienia poza górnictwem. Pracownicy przeróbki mechanicznej węgla, administracji i powierzchni mogą skorzystać z odpraw w wysokości 12-miesięcznego wynagrodzenia. Dodatkowo osobom tym przysługują ustawowe odprawy, wynikające z Ustawy o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunku pracy z przyczyn niedotyczących pracowników.

Porozumienie przewiduje również powołanie „Nowej Kompanii Węglowej”, w której skład wejdą: KWK Chwałowice, KWK Rydułtowy-Anna, KWK Marcel, KWK Jankowice, KWK Sośnica-Makoszowy Ruch Sośnica, KWK Bolesław Śmiały, KWK Ziemowit, KWK Piast, KWK Bielszowice, KWK Halemba-Wirek, KWK Pokój oraz zakłady: Górniczych Robót Inwestycyjnych, Logistyki Materiałowej, Informatyki i Telekomunikacji, Elektrociepłowni S.A. i Remontowo-Produkcyjny.

Centrale związkowe o minimalnej płacy dla kierowców



W piśmie do Minister Infrastruktury i Rozwoju, Ministra Pracy i Polityki Społecznej oraz Ministra Finansów przedstawiciele pracowników branży transportu drogowego, reprezentujący trzy największe centrale związków zawodowych: FZZ, NSZZ „Solidarność” i OPZZ, wyrazili zaniepokojenie stanem przestrzegania w Polsce przepisów prawa krajowego oraz prawa Unii Europejskiej, które odnoszą się do bezpieczeństwa pracy kierowców zawodowych w transporcie drogowym.

W ocenie związków, zaniedbania legislacyjne organów państwa wytworzyły sytuację, w której Rozporządzenie nr 561/2006 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 15 marca 2006 r. „w sprawie harmonizacji niektórych przepisów socjalnych odnoszących się do transportu drogowego...” wywiera skutek jedynie pozorny. Kierowcy zawodowi są

cd. na str. 4



POGOTOWIE STRAJKOWE W ORGANIZACJACH OPZZ

3 lutego br. odbyło się posiedzenie Prezydium Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. Dominującym tematem obrad była aktualna sytuacja społeczno-gospodarcza w kraju.

Prezydium przyjęło uchwałę o ogłoszeniu pogotowia strajkowego we wszystkich organizacjach członkowskich i strukturach terytorialnych OPZZ oraz stanowisko w sprawie fali protestów w kraju.

Stanowisko

Prezydium Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych
z dnia 3 lutego 2015 r.
w sprawie fali protestów w kraju.

Z uwagi na pogłębiającą się sytuację kryzysową w przedsiębiorstwach z kluczowych branż gospodarki Prezydium OPZZ domaga się od rządu rozpoczęcia rzetelnego dialogu społecznego ze związkami zawodowymi dla utrzymania miejsc pracy i poprawy bytu tysięcy zatrudnionych.

Kredyt społecznej cierpliwości dla zaniechań polityki ekonomiczno-społecznej koalicji PO-PSL wyczerpał się. Od objęcia władzy rząd nie prowadzi polityki przemysłowej, sprzyjającej zmniejszaniu nierówności społecznych i jest nieskuteczny w rozwiązywaniu problemów wielu gałęzi gospodarki. Rządzący bez odpowiedzi pozostawili postulaty i propozycje rozwiązań problemów gospodarczych, poprawiających byt pracowników. To doprowadziło do wybuchu niepokojów społecznych i akcji protestacyjnych różnych grup zawodowych: górników, energetyków, rolników, transportowców, pracowników poczty, oświaty i budżetówki, których rząd nie potrafi rozwiązać.

Koalicja PO-PSL deklarowała, że będzie żyło się lepiej wszystkim grupom społecznym, tymczasem odbierane są pracownikom kolejne prawa wynikające z zatrudnienia, a kadra kierownicza otrzymuje coraz większe, wręcz horrendalne wynagrodzenia i przywileje. Wzrost gospodarczy nie przekłada się na sytuację życiową większości pracujących. Rośnie skala bezwzględnej ubóstwa, bezrobocie utrzymuje się na wysokim poziomie, płace w sferze budżetowej są zamrożone od sześciu lat, a kilka milionów pracowników ma śmieciowe umowy nie dające elementarnej stabilności w życiu rodzinnym i zawodowym. W tej sytuacji, Prezydium OPZZ w pełni popiera i solidaryzuje się z uczestnikami masowych

protestów w obronie praw pracowniczych i miejsc pracy zatrudnionych.

Trwa atak na związki zawodowe choć to rządzący są odpowiedzialni za obecną sytuację i załamanie się dialogu społecznego w Polsce. Lekceważą składowane przez OPZZ propozycje merytorycznych rozwiązań, których wdrożenie umożliwiłoby poprawę kondycji przedsiębiorstw, sytuacji pracowników i ich rodzin, prowadząc do wzrostu gospodarczego kraju.

Związki zawodowe sprzeciwiają się:

- niskim wynagrodzeniom, przez które pracownicy i ich rodziny doświadczają ubóstwa,
- śmieciowemu zatrudnieniu,
- zbyt niskim świadczeniom socjalnym,
- podniesieniu wieku emerytalnego,
- niedostępności opieki zdrowotnej,
- nieprzeciwdziałaniu rozwarstwieniu społecznemu i jego skutkom.

Związkowcy protestują przeciwko nieefektywnemu zarządzaniu przedsiębiorstwami, trwonieniu ich potencjału i przerzucaniu na pracowników kosztów nietrafionych decyzji biznesowych.

Prezydium OPZZ ostrzega rząd przed wzrostem niezadowolenia społecznego i dalszą falą protestów. Jeżeli koalicja PO-PSL nie podejmie starań na rzecz rozwiązania kluczowych problemów społecznych, związkowcy zrzeszeni w naszej konfederacji przystąpią do ostrzejszych form protestów, masowych demonstracji i strajków. Sytuację pogarsza brak kompetencji i uprawnień negocjacyjnych poszczególnych przedstawicieli rządu rozmawiających ze związkami zawodowymi, dlatego Prezydium OPZZ oczekuje od Pani Premier Ewy Kopacz spotkania z przewodniczącymi reprezentatywnych central związkowych, albowiem uważamy, że wszystkie problemy można rozwiązać w duchu dialogu.

Prezydium OPZZ



DIALOG WYCHODZI NA ULICE

Strajki w Kompanii Węglowej zakończono porozumieniem z rządem, strajki w Jastrzębskiej Spółce Węglowej, protesty rolników, zapowiedzi akcji strajkowej na kolei, pogotowie strajkowe OPZZ i „Solidarności”, zapowiedzi strajku generalnego organizowanego przez wszystkie centrale związkowe i wielkiej manifestacji w Warszawie. ZNP spokojnie, ale stanowczo wzywa Ministerstwo Edukacji do negocjacji płacowych. Kto jeszcze? Czy czeka nas „wiosna ludu”? A może już zima?

Trudno przewidzieć, jak rozwinie się sytuacja. Na pewno nie jest to czas na społeczne rewolucje.

Większość ludzi jest zmęczona i politycznie apatyczna.

Dlaczego związki zawodowe w takiej sytuacji podejmują akcje protestacyjne? Bo w zasadzie nic innego zrobić nie mogą. Od 2007 roku (a prawdę mówiąc już znacznie wcześniej) nagromadziło się mnóstwo spraw nierozwiązanych w obszarze rynku pracy. Rządząca koalicja z właściwym sobie wdziękiem odkładała je na czas nieokreślony, informując społeczeństwo, że prowadzi dialog.

Dialog w wydaniu koalicji sprowadzał się do konsultacji, z których nic nie wynikało, rozmów z wybranymi, czasem dziwnymi partnerami i czekania aż związki zawodowe (a czasem też organizacje pracodawców) zmęczą się i dadzą sobie spokój. Tam, gdzie partnerzy społeczni postulowali coś, co było bardzo sensowne i dało się przepchnąć przez liberalno – konserwatywne kluby PO i PSL, rząd przedstawiał

to jako własny pomysł, zapominając wspomnieć o autorach. Tam, gdzie sprawa była niewygodna, łądowała w ostatniej szufladzie biurka szeregowego urzędnika ministerstwa albo w sejmowej „zamrażarce” ustaw. Ta „forma” dialogu skończyła się z zawieszeniem przez związki udziału w pracach Komisji Trójstronnej. Ale rząd niezrażony tą demonstracją dalej „konsultował” i „prowadził dialog”. Bo temu rządowi brak dialogu trójstronnego w niczym nie przeszkadza.

Związki zawodowe w praktyce, poza strajkami czy manifestacjami, nie mają żadnego narzędzia do nakłonienia rządu do działania, czy choćby rozmów. To jedyne narzędzie ma jednak także swoje ograniczenia. Po pierwsze – jest kosztowne – nie tylko społecznie. Po drugie – działa tylko w tych branżach, które są skonsolidowane i na które rząd ma bezpośredni wpływ

(np. kolej, szkolnictwo, górnictwo, służba zdrowia). Po trzecie – może być skuteczne tylko w określonych warunkach, szczególnie w okresie bezpośrednio poprzedzającym kampanię wyborczą. Czyli teraz.

Przed wyborami, szczególnie parlamentarnymi, każdy rząd jest bardziej skłonny do rozmów i, co ważniejsze, do konkretnych działań na rynku pracy. Byleby były to działania, które uda się „sprzedać” medialnie. Czyli musi być sukces. Problem w tym, że ten sukces z reguły jest incydentalny, że załatwia się parę spraw istotnych dla branży, czy grupy zawodowej „tu i teraz”, a rozwiązania systemowe zostawia się na później.

Problemami pracowników budownictwa, czy całej branży budowlanej, drzewnej i wielu innych, problemami sektorów w całości prywatnych z ogromną ilością małych i średnich firm nikt się nie będzie zaj-

mował. A polskie prawo pracy, w tym ustawy o związkach zawodowych i związkach pracodawców skutecznie uniemożliwiają dwustronne rozwiązywanie sektorowych problemów rynku pracy. Rząd zachowuje się przy tym jak pies ogrodnika. Sam nie zje i drugiemu nie da. Czasem też można odnieść wrażenie, że w budzie od dawna nie ma psa.

I tak polski model dialogu sprowadza się do reakcji na protesty i strajki w latach wyborczych, pozorowania konsultacji w latach pozostałych i nieustannych deklaracji otwartości i dobrej woli, z których nic nie wynika.

Można jeszcze w niektórych firmach, niektórych branżach, a nawet województwach znaleźć przykłady sensownych, konstruktywnych relacji pomiędzy związkami, pracodawcami i lokalnymi władzami. Ale tych przykładów jest bardzo mało.

Dopóki ten model nie zostanie

zmieniony, polski dialog społeczny będzie się sprowadzał do bezprzedmiotowych konsultacji z urzędnikami i „kryteriów ulicznych”. Polscy politycy nie są mentalnie gotowi do dialogu, bo ich postrzeganie obowiązków i funkcji władzy tkwi głęboko w PRL.

Dialog efektywny opiera się na kompromisie stron i ich interesów. Polski dialog trójstronny opiera się na demonstracjach siły i instrumentalnym traktowaniu partnerów społecznych przez rząd. Dopóki to się nie zmieni, nie ma mowy o pokoju społecznym. Dopóki rząd będzie zachowywał się jak pies ogrodnika, nie ma też mowy o efektywnym branżowym dialogu dwustronnym. Pytanie, czy można to zmienić dobrą ustawą, czy będziemy musieli poczekać kolejne dekady na zmiany świadomości.

Andrzej Pieniążek

Wyjadą, czy zostaną?

Młodzi bez pracy i bez perspektyw?

Statystycznie młodym się jest do 35 roku życia. Ale niektórzy czują się młodzi do siedemdziesiątki. A Ministerstwo Pracy i urzędy pracy lubią posługiwać się statystykami „do 25 roku życia” i takim młodym „szczególnie pomagają” zgodnie z ustawą o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy.

Czyli jest młody statystyczny, młody duchem i młody bezrobotny. Byłem tym pierwszym, staram się być drugim. Trzecim na szczęście nie byłem, bo „za moich czasów” młodzi nie mieli dużych problemów ze znalezieniem pracy. Dziś jest inaczej. Zdecydowanie inaczej.

W Polsce zmienia się struktura demograficzna. Starzejemy się jako społeczeństwo. Rośnie liczba osób w wieku „poprodukcyjnym”, będzie zmniejszała się liczba osób pracujących. To są prognozy demograficzne dotyczące obecnej populacji. Możliwe, że Polska dołączy do krajów europejskich, które korzystają w znacznym zakresie z napływu pracowników migrujących. Wydaje się, że spadek liczby osób w wieku produkcyjnym powinien oznaczać więcej miejsc pracy dla osób wchodzących na rynek. Jednak ten scenariusz na razie się nie sprawdza.

W Polsce stopa bezrobocia młodzieży (grupa do 25 lat) sięga 27,3% (dane z końca 2013) i jest blisko trzykrotnie wyższa niż stopa bezrobocia ogółem. W UE średnia dla tej grupy to 23,2%. Daleko nam, co prawda, do Grecji, Hiszpanii czy Włoch, ale podobno u nas nie było kryzysu. Jednocześnie poza granicami naszego kraju przebywa ponad 2 mln 100 tysięcy polskich migrantów ekonomicznych. To w ogromnej większości ludzie młodzi. Znaczna część z nich nie zamierza wracać do Polski.

Jeszcze trochę statystyki. Co piąty bezrobotny ma 25 lat i mniej. Aż 26,5% młodych bezrobotnych ma wykształcenie policealne i średnie zawodowe. Tylko około 5% bezro-



botnych poniżej 25 roku życia ma prawo do zasiłku. Najmniejszy udział młodych wśród bezrobotnych jest w Sopocie (7,1%), Wrocławiu (7,5%) i Warszawie (7,7%). Najwyższy w powiecie proszowieckim (37,2%), kazimierskim (34,0%) i miechowskim (33,2%). Bezrobocie jest większe wśród młodych kobiet (51,9% ogółu młodych bezrobotnych), mimo, że są one statystycznie lepiej wykształcone od mężczyzn. Wysoki jest poziom absolwentów wśród bezrobotnych (5,6% ogółu bezrobotnych, czyli ponad 120 tys. osób pod koniec 2013 r.). Aż 12% ogółu zarejestrowanych bezrobotnych pod koniec 2013 r. miało wykształcenie wyższe. W Polsce w roku 2012/13 w 453 szkołach wyższych kształciło się 1 mln 677 tys. osób. Mamy jeden z najwyższych współczynników skolaryzacji w tej grupie (aż 51,8% młodych uczących się w wieku 19-24 studiuj). Powstaje więc pytanie o jakość tych studiów i zasadność wyboru kierunku.

Dane dotyczące bezrobocia młodych należałoby porównać z danymi o migracjach, danymi o wykształceniu, danymi o liczbie zawieranych małżeństw (i rozwodów), danymi dotyczącymi dochodów w młodych rodzinach, danymi dotyczącymi mieszkań (samodzielnych gospodarstw domowych), obciążeń finansowych (kredytów) itp. Do tego można dodać dane dotyczące uczestnictwa w życiu publicznym (czynnego – w strukturach władzy, partiach, związkach zawodowych etc. i

biernego – w wyborach). Warto też zastanowić się jak na „zakorkowanie” rynku pracy wpływa podniesienie wieku emerytalnego do 67 lat. Wtedy mielibyśmy pełniejszy obraz sytuacji. Czy pełny? Nie.

Problemem młodych zajmują się głównie ludzie mocno po pięćdziesiątce. Dlaczego? Bo to ciekawy temat badawczy? Bo martwimy się o swoje emerytury? O swoje dzieci i wnuki? Bo mamy odpowiednie doświadczenie życiowe? Bo to ludzie naszego pokolenia decydują o kierunkach polityki państwa? Pewnie wszystkiego po trochu. Mamy do tego pełne prawo.

Ale wydaje się, że w licznych analizach i zwykłych, codziennych rozmowach pomijamy coś, co jest trudno mierzalne – a ważne. Pokolenie młodych inaczej postrzega naszą rzeczywistość społeczną, inaczej komunikuje się i korzysta ze źródeł informacji i inaczej, w innej niż my perspektywie widzi swoją przyszłość.

Staramy się to jakoś definiować: że są pokoleniem indywidualistów, że żyją w internecie, że odrzucają uznane formy aktywności publicznej. Że są nie tyle społecznie, ale „mentalnie wykluczeni” z naszej obecnej, niezbyt ciekawej rzeczywistości. Że to nie jest pokolenie buntu, ale pokolenie ucieczki – dosłownej i „wewnętrznej”. To nas, ludzi mocno po pięćdziesiątce boli i niepokoi. Bo po pierwsze, nie rozumiemy do końca mechanizmu, a po drugie, nie potrafimy go zmienić.

Utrzymuję od lat kontakty ze szkołami zawodowymi, głównie budowlanymi. I zadawałem znajomym dyrektorom wielokrotnie pytanie: skąd mają chętnych do nauki, co daje młodym dyplom robotnika wykwalifikowanego, czy technika po 3 czy 4 latach

nauki? Bo przecież budowy są pełne ludzi bez kwalifikacji, douczających się na miejscu, bo umowy o pracę są coraz większą rzadkością, bo pracodawca nie ma obowiązku zatrudniać ludzi z potwierdzonymi kwalifikacjami.

Odpowiedzi były różne. Takie, że młodzi oddalają czas wejścia na rynek pracy. Ale też takie, że duża część z nich uczy się po to, żeby wyjechać i pracować na bardziej atrakcyjnych rynkach, za lepsze pieniądze. Od przynajmniej 15 lat uczymy przedsiębiorczości w taki sposób, jakby każdy absolwent miał być od razu prezesem własnej firmy. Uczymy indywidualizmu, nie etyki pracy.

W Polsce przez minione 25 lat udało się wiele rzeczy zmienić i zbudować. Nie udało



się zbudować stabilnego i cywilizowanego rynku pracy, na którym młodzi mogliby się odnaleźć. Tu nie chodzi o głębokie regulacje, ale o pewne minimum, które w krajach Zachodu i Północy Europy są standardem. Przynajmniej dla własnych pracowników. U nas można nie płacić za pracę, albo płacić tak mało, że nie da się za to przeżyć, nie mówiąc o utrzymaniu rodziny. U nas ciągle nagradza się pracodawców za zwykłą przyzwoitość, za to, co w dbałości o warunki pracy gdzie indziej jest normą. U nas wyróżnia się za zwykle przestrzeganie prawa. U nas mało kogo obchodzi, gdzie pracownik będzie mieszkał. U nas wciąż wykształcenie ma niewielki związek z pozycją zajmowaną na rynku pracy. U nas absolutna większość pracodawców nadal jest

przekonana, że to oni najlepiej reprezentują interes pracowników. Tego w zasadzie uczą w szkołach w ramach „przedsiębiorczości”. Nie uczą natomiast tego, że pracownicy mają prawo do własnej reprezentacji.

W szkole, już na poziomie gimnazjum, następuje zderzenie haseł o obowiązku tworzenia wspólnoty narodowej z realiami społecznymi, w tym realiami braku takiej wspólnoty w realiach społecznych i na rynku pracy, przy czym szkoła przestaje być najważniejszym źródłem wiedzy i informacji. Te informacje z zewnątrz zbijają się w jeden komunikat: radź sobie sam. Masz potrzebę funkcjonowania we wspólnocie? Nie musisz w „realu”. Możesz w sieci. Sieć jest wszędzie. W sieci możesz też szukać pracy, a nawet pracować. Co cię tu jeszcze trzyma? Ładne krajobrazy? Rodzice i dziadkowie? Może tak, ale coraz mniej.

To jest tekst bez konkluzji, bo zbyt mało jest miejsca na poważne analizy. Można jednak zamknąć te rozważania stwierdzeniem, które nie jest zbyt odkrywcze, ale rzadko przebiega się do świadomości politycznych decydentów. Jeśli naprawdę chcemy zmierzyć się ze zjawiskiem zewnętrznej i wewnętrznej emigracji młodych Polaków, musimy mieć spójną i długofalową politykę rynku pracy, skorelowaną z mądrą polityką edukacyjną, polityką społeczną i polityką w zakresie finansów publicznych. Nie doraźną partanię, zmienianą wraz ze zmianą każdego ministra, zorientowaną na efekt statystyczny za pół roku.

Pół kapitalizmu już zbudowaliśmy w ciągu minionych 25 lat. Kto miał „ukraść pierwszy milion” to już ukradł. Korporacje wzięły co swoje. Teraz warto zbudować drugą połowę – cywilizowany rynek pracy. Czy to jest jeszcze możliwe w kraju indywidualistów „ciepłą wodą z kranu” płynącym? Oby było możliwe. Wtedy nie wyjadą.

Jakub A. Kus

cd. ze str. 2

de facto pozbawieni możliwości korzystania ze standardów socjalnych gwarantowanych w rozporządzeniu.

Związkowcy postulują wprowadzenie rozwiązań przewidujących **placę minimalną o charakterze sektorowym** dla kierowców transportu drogowego krajowego i międzynarodowego. Jej wysokość powinna być adekwatna do warunków wykonywania pracy. Jak czytamy w piśmie: „Praca kierowcy wymaga dużej odporności fizycznej i psychicznej, a pracownik ten musi wykazać się nie tylko umiejętnością kierowania pojazdem, ale i wykonuje zadania z zakresu logistyki i zależy od niego w dużej mierze bezpieczeństwo ładunku”.

Zdaniem central związkowych, wprowadzenie odrębnego mechanizmu płacy minimalnej ma przeciwdziałać patologii, polegającej na zawieraniu umów o pracę przewidujących minimalne wynagrodzenie i przekazywaniu pozostałej części uzgodnionego wynagrodzenia w sposób nieformalny.

Ponadto związki domagają się uregulowania wysokości diet - tak, aby odpowiadały one zwiększonym potrzebom wynikającym z charakteru pracy. Według nich obecne rozwiązanie, przewidziane ustawą o czasie pracy kierowców, które traktuje podróż kierowcy jako podróż służbową, wydaje się nie odpowiadać specyfice pracy kierowców. Potrzebne jest rozwiązanie, które będzie przewidywało dla kierowcy jedno świadczenie zwolnione z podatku dochodowego od osób fizycznych i niepodlegające składce na ubezpieczenie społeczne. Jego wysokość powinna pozwalać na godne warunki odpoczynku, pełnowartościowe posiłki i dostęp do infrastruktury sanitarnej.

Strona związkowa widzi także potrzebę podjęcia rozmów w innych obszarach, takich jak: rozwiązania emerytalne dla kierowców oraz zmiany w ustawach: o transporcie drogowym, o drogach publicznych i o kierujących pojazdami.

ZNP chce rozmawiać o podwyżkach

Jak informuje na swojej stronie internetowej Związek Nauczycielstwa Polskiego, prezes Związku Sławomir Broniarz, podczas konferencji prasowej, zwrócił się do ministerstwa edukacji o rozpoczęcie negocjacji w sprawie podwyżek, ustawy o systemie oświaty i kształceniu zawodowym nauczycieli.

Sławomir Broniarz zaznaczył, że ostatni raz nauczyciele otrzymali podwyżki w 2012 r. „Od tego czasu pensje nauczycieli nie tylko nie wzrosły, ale zmalały z powodu rokrocznej inflacji” – powiedział prezes Związku. „Nie można już dłużej zbywać żądań płacowych nauczycieli stwierdzeniem, że płace wzrastały w latach 2008 – 2012” – dodał.

Prezes ZNP podkreślił ponadto, że nauczyciele mają na swoim koncie udokumentowane osiągnięcia, w postaci wyników uczniów w międzynarodowych badaniach i rankingach. Według Związku, wzrost płac jest także koniecznym elementem budowy prestiżu zawodu nauczyciela, ponieważ to nauczyciele w głównej mierze są odpowiedzialni za jakość i efekty kształcenia.

Związek Nauczycielstwa Polskiego wnosi o:

- rozpoczęcie negocjacji płacowych, dotyczących wzrostu płac nauczycieli w roku 2016,
- powrót do systemowego rozwiązania regulacji wynagrodzeń nauczycieli od stycznia kolejnego roku, a nie od września (zgodnie z zasadą podwyższania wynagrodzeń w sposób określony w art. 30 ust. 11 Karty Nauczyciela),
- zwiększenie udziału płacy zasadniczej w ogólnym wynagrodzeniu nauczycieli,
- uporządkowanie prawa oświatowego i rozpoczęcie prac nad ustawą o systemie oświaty, ze względu na brak przejrzystości i z powodu licznych nowelizacji. Zdaniem ZNP, ustawa oświatowa powinna dotyczyć finansowania oświaty, nadzoru pedagogicznego, struktury szkolnictwa, organów prowadzących szkoły i przedszkola.

Związek Nauczycielstwa Polskiego chce ponadto podjąć rozmowy o kształceniu zawodowym nauczycieli i zmianie obecnego systemu tak, aby studia lepiej przygotowywały do wykonywania tego zawodu. Jak poinformował prezes ZNP, w kręgu postulatów jest także upowszechnienie wychowania przedszkolnego. Związek przygotowuje też wnioski do Trybunału Konstytucyjnego ws. obowiązku funkcjonowania Karty Nauczyciela we wszystkich szkołach publicznych, niezależnie od tego, kto jest podmiotem prowadzącym. Ponadto ZNP oczekuje od ministerstwa edukacji przedstawienia informacji o liczbie interwencji będących wynikiem uruchomienia infolinii dla rodziców, skarżących się na brak zajęć w szkołach w czasie przerwy świątecznej.

Zebrał: Tomasz Nagórka



Nowa stawka kalkulacyjna

14,83 zł za godzinę



W siedzibie ZZ „Budowlani” w Warszawie, 2 lutego br. odbyło się spotkanie przedstawicieli organizacji – sygnatariuszy „Porozumienia w sprawie minimalnej godzinowej stawki kalkulacyjnej wynagrodzenia w budownictwie dla robót budowlano-montażowych oraz w gospodarce nieruchomościami” oraz organizacji zainteresowanych przygotowaniem centralnych obchodów Dnia Budowlanych 2015.

Zgodnie z tym porozumieniem - zawartym 8 kwietnia 2014 r. przez partnerów społecznych i inne największe organizacje sektora budowlanego i nieruchomości - ustala się corocznie minimalną stawkę kalkulacji kosztów pracy w zamówieniach publicznych w w/w sektorach. Stawka ma charakter środowiskowej rekomendacji i jest przygoto-

wywana w oparciu o rozporządzenie MPiPS w sprawie minimalnego wynagrodzenia oraz inne wskaźniki zawarte w aktach prawnych.

W spotkaniu udział wzięli: Michał Staszewski i Waldemar Mazan, reprezentujący Konfederację Budownictwa i Nieruchomości, Zbigniew Majchrzak – Sekretariat Budownictwa i Przemysłu Drzewnego NSZZ „Solidarność”, Piotr Szczegot – Związek Rzemiosła Polskiego, Rafał Baldys – Polski Związek Pracodawców Budownictwa, Marcin Kruk – Instytut Techniki Budowlanej i Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa, Andrzej Dobrucki – Polska

Izba Inżynierów Budownictwa, Aleksandra Kurzyk i Dominik Koreń – Ogólnopolska Izba Gospodarki Nieruchomościami, Jacek Bińkowski – Polska Izba Gospodarcza Rusztowań, Józef

Kostrzewski – Stowarzyszenie Producentów Betonów, Krzysztof Baranowski – Stowarzyszenie Polski Gips oraz Zbigniew Janowski i Jakub Kus – Związek Zawodowy „Budowlani”.

Uczestnicy spotkania zaakceptowali załącznik do Porozumienia z wyliczeniem rekomendowanej stawki minimalnej na rok 2015 w wysokości 14,83 zł.

Omówiono szeroko formy promocji stawki rekomendowanej przez organizacje środowiska budowlanego. W promocję tej stawki włączą się także organizacje i instytucje, które z powodów formalnych nie mogą podpisać porozumienia, w tym Instytut Techniki Budowlanej i Polska Izba Inżynierów Budownictwa. Liderzy organizacji obecnych na spotkaniu omówili także możliwości współpracy i zawierania porozumień w innych, istotnych dla sektorów budownictwa i nieruchomości obszarach, o czym będziemy informować w kolejnych wydaniach naszego pisma. Uzgodniono, że spotkania organizacji środowiska poświęcone formom współpracy będą odbywały się cyklicznie.

Przedstawiciele organizacji obecnych na spotkaniu wyrazili gotowość udziału w przygotowaniach tegorocznych obchodów Dnia Budowlanych. Podobną deklarację złożyli pisemnie także przedstawiciele kilku innych organizacji. Wiele wskazuje na to, że grono współorganizatorów budowlanego święta będzie jeszcze szersze niż w roku ubiegłym. Omówiono podstawowe założenia i etapy przygotowań uroczystości. Uczestnicy spotkania uzgodnili, że organizacją wiodącą w przygotowaniach Dnia Budowlanych będzie w 2015 r. Związek Zawodowy „Budowlani”. Przewodniczący ZZ „Budowlani” Zbigniew Janowski wariantowo przedstawił pierwsze propozycje organizacyjne uroczystości i zapowiedział konsultacje ze współorganizatorami w najbliższym czasie.

(red.)

ZOSTAŃ CZŁONKIEM NASZEGO ZWIĄZKU

Związek Zawodowy „BUDOWLANI”
ul. Mokotowska 4/6, 00 - 641 Warszawa
tel. 22/ 825 60 61 do 62
fax. 22/ 825 11 23
e-mail: zarzadkrajowy@zwbudowlani.pl

Czekamy na Ciebie!
www.zwbudowlani.pl

WYLICZENIE MINIMALNEJ KALKULACYJNEJ STAWKI WYNAGRODZENIA W BUDOWNICTWIE DLA ROBÓT BUDOWLANO-MONTAŻOWYCH ORAZ USŁUG W ZAKRESIE GOSPODAROWANIA NIERUCHOMOŚCIAMI W POLSCE W 2015 ROKU		
Jako wartość wyjściową do wyliczenia minimalnej kalkulacyjnej stawki w budownictwie dla robót budowlano-montażowych w Polsce przyjęto:		
• obowiązujące minimalne wynagrodzenie miesięczne w gospodarce narodowej w 2015 roku tj. 1.750,00 zł brutto ,		
• średni miesięczny czas pracy dla 2015 roku wynoszący 168 godzin .		
Po podzieleniu ww. kwoty przez średni miesięczny czas pracy, wyjściowa stawka za roboczogodzinę wynosi 10,4167 zł .		
Powyższą stawkę uzupełnia się o:		
1. narzuty podstawowe:		
• 9,76% ubezpieczenie emerytalne (10,4167 * 0,0976)	-	1,0167 zł
• 6,50% ubezpieczenie rentowe (10,4167 * 0,0650)	-	0,6771 zł
• 2,26% ubezpieczenie wypadkowe (10,4167 * 0,0226)	-	0,2354 zł
• 2,45% Fundusz Pracy (10,4167 * 0,0245)	-	0,2552 zł
• 0,10% Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych (10,4167 * 0,0100)	-	0,0104 zł
• 1,50% Fundusz Emerytur Pomostowych (10,4167 * 0,0150)	-	0,1563 zł
• 2,83% absencja chorobowa za pierwsze 33 dni nieobecności opłacana przez pracodawcę (10,4167 * 0,0283)	-	0,2948 zł
Razem „1”	-	2,6459 zł
2. narzuty uzupełniające do jednej roboczogodziny przy miesięcznym czasie pracy wynoszącym 168 godzin:		
• 1/12 wymiaru urlopu wypoczynkowego [10,4167+(2,6459-0,2948)] : 11	-	1,1607 zł
• 1/12 ekwiwalentu za odzież roboczą (598 : 168) : 11	-	0,3236 zł
• 1/12 ekwiwalentu za pranie odzieży roboczej (385 : 168) : 11	-	0,2083 zł
• 1/12 koszty jednego obowiązkowego corocznego badania lekarskiego (132 : 168) : 11	-	0,0714 zł
Razem „2”	-	1,7640 zł
Ogółem narzuty na stawkę minimalną (1 +2)	-	4,4099 zł
Wartość minimalnej kalkulacyjnej stawki godzinowej w Polsce dla robót budowlano-montażowych w 2015 roku wynosi: 14,8266 zł = 10,4167 + 4,3866 , w zaokrągleniu do dwóch miejsc po przecinku jest to wartość: 14,83 zł .		

Niemcy wprowadzili płacę minimalną

Wprowadzenie ustawowej płacy minimalnej w Niemczech budzi szereg kontrowersji w innych krajach europejskich, szczególnie wschodnioeuropejskich.

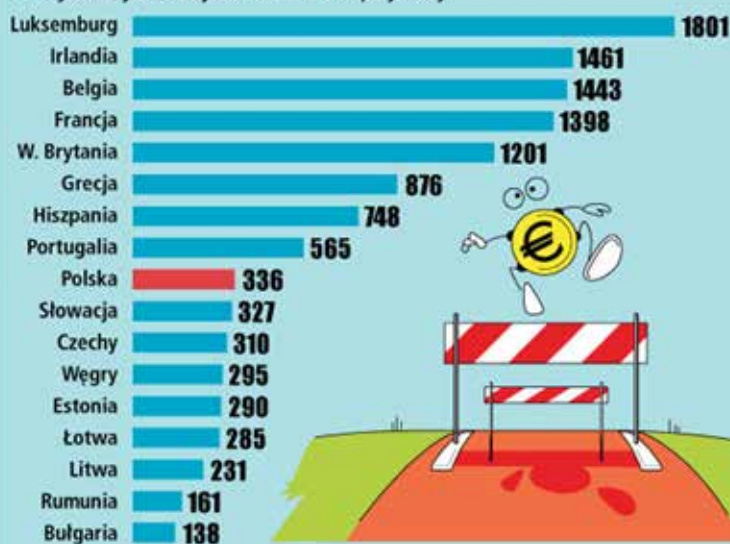
Problem dotyczy głównie branży transportowej. Według nowych niemieckich przepisów wynagrodzenie minimalne należy się każdej osobie wykonującej pracę na terenie RFN, czyli także kierowcom przewożącym ładunki w tranzycie. Polskie firmy transportowe twierdzą, że wzrost kosztów związanych z wynagrodzeniami może doprowadzić je do upadłości, a działania strony niemieckiej mają na celu wyeliminowanie transportowej konkurencji z rynku. Komisja Europejska skierowała do rządu RFN pytania w związku z trybem wdrożenia płacy minimalnej.

Od 1 stycznia 2015 r. w Niemczech obowiązuje ustawowa płaca minimalna w wysokości 8,50 euro za godzinę dla niemieckich i zagranicznych pracowników, którym nie przysługuje branżowa płaca minimalna. Oznacza to, że osoby świadczące pracę w Niemczech muszą otrzymać za swą pracę co najmniej 8,50 euro za godzinę – zarówno od swego niemieckiego, jak i od swego zagranicznego pracodawcy. Również staże co do zasady mają być wynagradzane ustawową płacą minimalną. Od tych reguł istnieją nieliczne wyjątki dla określonych grup pracowników i praktykantów.

Płaca minimalna obowiązuje dla wszystkich pracowników zatrudnionych w Niemczech, niezależnie od tego, czy pracodawca ma swą siedzibę w Niemczech czy za granicą. Ustawowa płaca minimalna obowiązuje w równym stopniu również tzw. pracowników sezonowych. Niezależnie od tego pracownicy sezonowi pracujący w

Płaca minimalna w UE

Minimalne miesięczne wynagrodzenie brutto w euro w wybranych krajach Unii Europejskiej



Źródło: Eurostat, dane za 2012.

Infografika: PAP, oprac. M. Sitkiewicz wp.pl

Niemczech nie dłużej niż 70 dni (dotychczas 50 dni) w roku i wykonujący tę pracę tylko okazjonalnie, a nie zawodowo, są zwolnieni z obowiązku opłacania składek na ubezpieczenie społeczne w Niemczech. Decydujące jest, czy jako główne zajęcie wykonują jakąś inną pracę. Dlatego wyjątek ten nie obowiązuje osób będących w swej ojczyźnie na bezrobociu.

osiągniętej wydajności. Te tzw. porozumienia o wynagrodzeniu akordowym/ jednostkowym są dopuszczalne tylko wówczas, gdy wynagrodzenie w przeliczeniu na godzinę pracy nie wynosi mniej niż ustawowa płaca minimalna.

Dodatki wypłacane przez pracodawcę za pracę w okresach specjalnych, jak noc czy weekend, lub za szczególne uciążliwości, jak dodatek za pracę w „brudnych” warunkach czy w warunkach uciążliwych, należy wypłacać dodatkowo do płacy minimalnej. To samo dotyczy z reguły wypłat jednorazowych, jak

obowiązują płace minimalne w określonych branżach. Oznacza to, że wszystkim pracownikom pracującym w określonej branży w Niemczech przysługuje wynagrodzenie co najmniej w wysokości płacy minimalnej obowiązującej w tej branży. Niezależnie od tego, czy pracodawca jest z Niemiec czy z zagranicy.

Branżowe płace minimalne na razie w każdym przypadku mają pierwszeństwo przed ustawową płacą minimalną – czyli nawet wtedy, gdy wynoszą one mniej niż 8,50 euro. Najpóźniej od dnia 1 stycznia 2017 r. muszą one osiągnąć wysokość 8,50 euro za godzinę.

W wielu przedsiębiorstwach obowiązują poza tym układy zbiorowe, przewidujące wyższe wynagrodzenie. W tym przypadku zatrudnieni tam pracownicy mogą żądać wyższego wynagrodzenia z układu zbiorowego.

Ustawowa płaca minimalna musi zostać wypłacona najpóźniej na koniec kolejnego miesiąca kalendarzowego. Jeżeli do tego czasu pracodawca nie dokona wypłaty, pracownik może zaskarżyć pracodawcę o wypłatę ustawowej płacy minimalnej przed niemieckim sądem pracy w ciągu trzech lat (licząc od końca roku kalendarzowego).

Uzgodnienie krótszych okresów jest nieskuteczne.

Reguła ta nie dotyczy branżowych płac minimalnych, na przykład w budownictwie czy opiece lub w pracy tymczasowej.

Pozew w sprawie tych płac trzeba złożyć z reguły w ciągu 6 miesięcy.

Za kontrole odpowiada Finanzkontrolle Schwarzarbeit (FKS), należąca do Urzędu Celnego. Jeżeli FKS podczas kontroli stwierdzi, że nie wypłacano płacy minimalnej, pracodawcy grożą grzywny do 500.000 euro. Zagraniczni pracodawcy zobowiązani są do zgłaszania swych pracowników do Urzędu Celnego. Poza tym w takich branżach, jak budownictwo, transport oraz u osób wykonujących minijob należy zapisywać codzienne godziny pracy zatrudnionych.

Wysokość płacy minimalnej ma być co dwa lata indeksowana przez Komisję ds. Płacy Minimalnej w oparciu o rozwój płac w układach zbiorowych. Czyli po raz pierwszy można liczyć się z podwyższeniem płacy minimalnej w 2017 r.

Związki zawodowe w Polsce z dużym zainteresowaniem przyglądają się procesowi wdrażania niemieckiej godzinowej płacy minimalnej. Zainteresowanie jest tym większe, że polski minister pracy obiecał podjęcie inicjatywy mającej na celu ustawowe umocowanie minimalnego wynagrodzenia za godzinę pracy w Polsce. Od tej obietnicy minęło już dużo czasu. I chyba nie się nie dzieje w tej sprawie...

(red. na podst. Informacji DGB w ramach sieci EURES Triregio)

8,50 Euro
Mindestlohn

Branża budowlana 01.01.2015 - 31.12.2015

	Landy wsch.	Landy zach.	Berlin
robotnik	10,75 €	11,15 €	14,20 €
robotnik wykwalifikowany		11,15 €	14,05 €

Płaca minimalna obowiązuje za każdą godzinę pracy nawet wtedy, gdy wysokość wynagrodzenia ustalana jest na podstawie

premii gwiazdkowa.

Poza tym w Niemczech zarówno dla niemieckich, jak i zagranicznych pracowników

Pracownik może żądać wypłaty ustawowej płacy minimalnej za swą pracę nie tylko od swego pracodawcy, ale także od zlecniodawcy swego pracodawcy, a nawet od jego zlecniodawcy. Pracownik może więc zaskarżyć o wypłatę płacy minimalnej każde przedsiębiorstwo w łańcuchu zleceń. Dotyczy to zarówno ustawowej powszechnej płacy minimalnej, jak też płac minimalnych w poszczególnych branżach.

PROZĄ ŻYCIA PISANE

PROZĄ ŻYCIA PISANE

PROZĄ ŻYCIA PISANE

Profesor Lucjan Pawłowski ostrzega:

W ostatnim czasie wiele mówi się o bezpieczeństwie kraju, upatrując zagrożenia w ewentualnych konfliktach militarnych (...). Nie dostrzega się natomiast problemów społecznych – coraz większych nierówności prowadzących do dezintegracji społecznej. Tymczasem to nie zagrożenia militarne, ale fakt, że ok. 40% młodzieży ze szkół średnich chciałoby wyjechać z Polski, w mojej opinii stanowi największe niebezpieczeństwo.

(za „Przegląd”, 5/2015)

Marek, lat 31

Już był w ogródku, już witał się z gąską... a tu pech – premier Kopacz zadzwonił do kanclerz Merkel i to był początek końca nadziei Marka na 8,5 marki za godzinę jazdy po terytorium Niemiec. Jego pracodawca – właściciel firmy transportowej, zajmującej się przewozem osób (i paczek) do Francji i Belgii (z przystankami w kilkunastu niemieckich miastach) płaci mu oficjalnie najniższą krajową pensję. I od takiej stawki odprowadza składkę emerytalną, ale koledzy zatrudnieni na śmieciówkach nie mają nawet tego.

W trasie „jedzie” na zakupach i konserwach, więc po 8,5 marki za godzinę tranzytu przez Niemcy przyjałby jak ślepa kura ziarno. Póki co – wskutek interwencji kilku państw i ostatecznie UE – ustawa ustalająca dla osób pracujących w Niemczech minimalną stawkę godzinową, nie dotyczy kierowców przejeżdżających przez ten kraj tranzytem.

Zbyszek, lat 48

Oficjalnie zarabia najniższą krajową, ale nie narzeka. Pracodawca chyba wie, co robi. A on? Mieszkanie własnościowe, gładzie, glazury, i takie tam... Działka z drewnianym domkiem, własnoręcznie wybudowanym. I co najważniejsze – starszy syn na medycynie, młodszy w liceum i niepracująca żona, bo dzieci trzeba przypilnować. O emeryturę się na razie nie martwi, ważne, żeby zdrowie dopisywało, a zarobić można, jak nie tak (oficjalnie) to siak („pod stołem”). Wszyscy tak robią, nie ma o czym mówić.

Do związku zawodowego nigdy nie należał i nie zamierza. Na Zachodzie to związki negocjują z rządem warunki pracy i płacy, w Polsce można mieć tylko kłopoty. Kiedy Niemcy wprowadzili minimalną stawkę godzinową, trochę się z kolegami spietrali, bo wiadomo – zamiast płacić obcym po 8,5 euro, zapłacą swoim. Ale na zapas martwić się nie zamierza. Zatrudniony w warszawskiej firmie, pracuje we Francji. I oby tak dalej.

Tomek, lat 23

Za miesiąc pracy „na kostce” (przy budowie parkingów i chodników) zarobił 1000 zł. Było trochę strachu, gdy szef miał kontrolę z PIP, ale zeznał, tak jak się umawiali – że właśnie się zatrudnił i kadrowa przygotowuje umowę... Inspektor nie drażył, pojechali z szefem do biura. Szef wygrywa większość przetargów w gminie. Płaci za pracę tyle, ile mu się podoba. Chętnych nie brak, a jakby co, to zatrudni Ukraińców.

Tomek już się nauczył, że z szefem się nie dyskutuje i potulnie milczy, gdy opier....

Gdyby nie matka (pracuje u szefa od 5 lat, sprzęta biuro i dom), bo to ona uprosiła szefa żeby zatrudnił Tomka, poszukałby pracy za granicą. Najchętniej u Niemca, za 8,5 euro za godzinę. Już by do Polski nie wrócił, bo i po co.

Czy to już koniec przedsiębiorstwa z 50-letnią tradycją?

MSZCZONOWSKI KERAMZYT ZWALNIA PRAWIE CAŁĄ ZAŁOGĘ

W ostatnich dniach grudnia 2014 r. w Przedsiębiorstwie Kruszyw Lekkich w Mszczonowie wszczęto procedurę zwolnień grupowych. Zgodnie z treścią zawiadomienia, przesłanego Zarządowi Zakładowemu ZZ „Budowlani”, zwolnionych miało zostać 59 z 62 pracowników, a zatem bez mała cała załoga.

Jako przyczynę zwolnień grupowych zarząd wskazał złą sytuację ekonomiczną przedsiębiorstwa. Więcej szczegółów padło na spotkaniu z załogą w połowie stycznia br., na którym prezes Waldemar Rutkowski i wiceprezes Ryszard Kochanowski przekazali więcej informacji o bieżącej sytuacji przedsiębiorstwa.

W Keramzycie od jesieni 2014 stanęła produkcja. Jak twierdzi zarząd - była nieopłacalna. Przedsiębiorstwo miało problemy ze zbytem wyrabianego keramzytu (materiał w postaci małych kulek, wykorzystywany głównie w budownictwie) w ilości, która wystarczałaby na zachowanie rentowności spółki. Keramzyt popadł w kilkumilionowe zadłużenie wobec ZUS i gminy (zaległości z tytułu podatków). Regularnie zalegał również z wypłatą pracownikom. Co prawda - jak twierdzi prezes Rutkowski - jest

szansa na pozyskanie inwestora na nową produkcję na terenie dzisiejszego wyrobiska, niemniej jednak nie jest to pewne i z końcem roku zarząd spółki podjął decyzję o zwolnieniu większości załogi.

Tak oto, po bez mała 50 latach działalności, mszczonowski PKL Keramzyt wygasł piec i przeprowadza grupowe zwolnienia 60 - osobowej załogi, która w okresie rozkwitu przedsiębiorstwa liczyła ponad 200 pracowników. Jeszcze 6 lat temu, gdy „Budowlani” mocno włączyli się w spór Keramzytu ze stowarzyszeniem EKO Mazowsze, pracowników było 150. Działania stowarzyszenia prawie doprowadziły wtedy do zamknięcia zakładu. Szczęśliwie, dzięki determinacji i wspólnym wysiłkom władz Keramzytu, załogi i „Budowlanych” zakład przetrwał tamten kryzys, jednak jego pozycja na rynku została zachwiana i w następnych latach słabła, a stan załogi ulegał stopniowemu zmniejszeniu.

Wyżej wspomniane spotkanie z załogą było pierwszym w ramach procedury zwolnień grupowych. Obok załogi udział wzięli w nim m.in. przewodniczący ZZ „Budowlani” w PKL Keramzyt Krzysztof Dobrzyński, a także wiceprzewodniczący Okręgu Mazowieckiego „Budowlanych” Cezary Brzeszczak i prawnik z Zarządu Krajowego - mec. Filip Wolski. Dalsze



rozmowy zarządu spółki z zarządem zakładowym nie przyniosły porozumienia. Zarząd spółki wprowadził regulamin zwolnień grupowych i jeszcze w styczniu rozpoczął wręczanie wypowiedzeń. Ostatecznie zwolnień uniknie nieco ponad 10 osób. Głównie chodzi o osoby chronione (ochrona przedemerytalna, z tytułu pełnienia funkcji w zarządzie zakładowym związku), czyli te, których pracodawca nie ma prawa zwalniać w ramach zwolnień grupowych niezwiązanych z upadłością

lub likwidacją firmy. Wśród pracowników, którzy jeszcze zachowają etat są również osoby niekorzystające z ochrony, których jednak pracodawca nie zdecydował się zwolnić, m.in. prawnik przedsiębiorstwa.

Zarząd Zakładowy „Budowlanych” na bieżąco konsultuje legalność zwolnień z Zarządem Krajowym. Z informacji uzyskanych przez redakcję wynika, że co najmniej część wypowiedzeń mogła nastąpić z naruszeniem przepisów o wypowiedzaniu umów o pracę. Są też poważne wątpliwości, co do

poprawności przeprowadzenia konsultacji zwolnień grupowych. - Firma rozpoczęła zwalnianie ludzi, obecnie jesteśmy na etapie weryfikacji zgodności z prawem wypowiedzeń. Jeżeli w procedurze zwolnień grupowych w PKL Keramzyt wystąpiły jakiegokolwiek uchybienia, zwalniani pracownicy otrzymają od Zarządu Krajowego wsparcie prawne w celu dochodzenia swoich praw - zapowiedział przewodniczący Związku Zbigniew Janowski.

(red.)

Zwolnienia w Spółdzielni Mieszkaniowej „Krzemionki”

W początku stycznia 2015 roku odbyło się zebranie p.o. Zarządu Spółdzielni i Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Krzemionki” w Ostrowcu Świętokrzyskim z członkami zarządów organizacji związkowych działających w Spółdzielni. Tematem spotkania była informacja p.o. Zarządu o planowanych zmianach w strukturze organizacyjnej Spółdzielni, a co za tym idzie - likwidacji stanowisk pracy i zwolnień pracowników Spółdzielni.

W spotkaniu udział wzięło również kilkudziesięciu pracowników Spółdzielni, a także przewodnicząca Okręgu Świętokrzyskiego ZZ „Budowlani” Anna Bujnowska, mec. Filip Wolski z Zarządu Krajowego ZZ „Budowlani” oraz przewodniczący Delegatury NSZZ „Solidarność” Krzysztof Grabowiec.

Inicjatorzy zwolnień - oddelegowani członkowie Rady Nadzorczej: Mieczysław Żaczek (p.o. prezesa Zarządu) i Mirosław Kaczmarczyk (p.o. z-y prezesa Zarządu) obowiązki członków Zarządu pełnią od 13 listopada 2014 r., formalnie do czasu wyboru nowych członków Zarządu. Prawo Spółdzielcze dopuszcza, że w razie konieczności (np. gdy nastąpi nagle zdekompletowanie składu zarządu w warunkach niemożności dokonania natychmiastowego wyboru na funkcje nieobsadzone) rada nadzorcza może wyznaczyć osobę spośród swych członków do czasowego (chwilowego, trwającego przez pewien krótki okres, szybko przemijającego) pełnienia funkcji członka zarządu (art. 56 § 1 zdanie trzecie ustawy Prawo Spółdzielcze).

Obecni na zebraniu członkowie Rady Nadzorczej mówili jednak wprost, że dopuszczają możliwość, w której nie zostanie rozstrzygnięty ogłoszony niedawno konkurs na prezesa zarządu spółdzielni i „tymczasowy” Zarząd w obecnym składzie będzie rządził nawet przez 2 lata. Przewodniczący Rady Nadzorczej Witold Orłowski poszedł nawet dalej, stwierdzając, że w Spółdzielni - czy się to komuś podoba, czy nie - rządzić będzie teraz Rada Nadzorcza, a nie Zarząd.

Przebieg spotkania, w którym ze strony władz Spółdzielni głos na przemian zabierali p.o. Zarządu i członkowie Rady Nadzorczej, zdawał się niestety potwierdzać tezę przewodniczącego Rady Nadzorczej. Nowi p.o. Zarządu Spółdzielni najwyraźniej nie traktują swojej funkcji tymczasowo, gdyż rozpoczęli działania nad zmianami w strukturze organizacyjnej Spółdzielni.

Spotkanie w ocenie przedstawicieli pracowników nie zostało dobrze przygotowane. Nie została przedstawiona na piśmie propozycja nowej struktury organizacyjnej Spółdzielni. Nie przedstawiono skutków tej zmiany oraz nie wyjaśniono, czym się kierowano przy ich podejmowaniu.

Jako główną przyczynę likwidacji stanowisk pracy p.o. Zarząd wskazał sytuację finansową Spółdzielni. Pracownicy usłyszeli, że zmiany wynikają z zadłużenia Spółdzielni i groźby utraty płynności finansowej przez nią. Żaden z tych powodów nie został jednak udokumentowany stosownymi wyliczeniami. Członkowie p.o. Zarządu powoływali się głównie na zadłużenie

mieszkańców wobec Spółdzielni w opłatach za użytkowanie lokali mieszkalnych, co z oczywistych względów nie jest tożsame ze złą sytuacją finansową Spółdzielni.

Zmiany w strukturze mają w ocenie nowych władz Spółdzielni prowadzić poprzez redukcję kosztów do zapowiadanej przez członków obecnej Rady Nadzorczej obniżki czynszów. Na spotkaniu p.o. Zarząd zapowiedział zwolnienia pracowników w kilku działach organizacyjnych Spółdzielni. W pierwszej kolejności redukcja stanowisk ma dotyczyć osób, które nabyły prawa emerytalne.

Przedstawione na spotkaniu propozycje zmian, w ocenie Zarządu Zakładowego ZZ „Budowlani” zdestabilizują sprawną dotychczas pracę Spółdzielni. Związki podkreślały, że nie są przeciwnie zmianom, o ile prowadzą w dobrym kierunku, bez szkody dla mieszkańców i pracowników. Stanowczo zaś oponują przeciwko wprowadzaniu zmian w Spółdzielni, motywowanych popularyzmem połączonym z brakiem rzeczowej analizy.

Zdaniem liderów ZZ „Budowlani” nie można szukać oszczędności tam, gdzie pozornie najłatwiej je wykonać, a mianowicie poprzez redukcję zatrudnienia, gdyż jest to oszczędność bardziej populistyczna niż realna.

Brak analizy skutków finansowych planowanych rozwiązań, w tym kosztów zwolnień uwzględniających odprawy i odszkodowania tylko potwierdzał obawy związkowców. Związki zawodowe działające w SM



„Krzemionki”, w wydanym kilka dni po spotkaniu z p.o. Zarządu i Radą Nadzorczą stanowisku, wyrażili stanowczy sprzeciw wobec likwidacji stanowisk pracy, a co za tym idzie zwolnienia pracowników z wieloletnim stażem i doświadczeniem zawodowym.

Niestety, 15 stycznia br. Rada Nadzorcza SM „Krzemionki” zatwierdziła nową strukturę organizacyjną na 2015 rok. Zmiany znacznie odbiegają od propozycji i zapewnień przedstawionych na oficjalnym spotkaniu z załogą i związkami. Zwolnienia mają objąć ogółem grupę prawie 10 osób.

Co wymaga szczególnego podkreślenia, Zarząd Spółdzielni wypowiedział stosunek pracy przewodniczącej Organizacji Zakładowej ZZ „Budowlani”! Przewodnicząca Grażyna Maj w obecnej kadencji świadomie nie korzystała z ochrony stosunku pracy, wciąż podlega jednak ochronie przez okres jednego roku od zakończenia ubiegłej kadencji, zakończonej w 2014 roku, w trakcie której również kierowała Organizacją Zakładową „Budowlanych”. Zwolnienie przewodniczącej nastąpiło bez zgody Zarządu Zakładowego. Zdaniem prawnika Zarządu Krajowego - wypowiedzenie zostało dokonane z naruszeniem prawa. Sprawa prawdopodobnie znajdzie swój finał w sądzie pracy. Pod względem zgodności z prawem analizowane będą również pozostałe zwolnienia dokonane przez zarząd Spółdzielni.

(red.)

Od czerwca 2013 roku związki zawodowe nie uczestniczą w pracach Komisji Trójstronnej ds. Społeczno – Gospodarczych, Wojewódzkich Komisjach Dialogu Społecznego i posiedzeniach branżowych zespołów trójstronnych.

Centrale związkowe stwierdziły, że stara formuła dialogu społecznego nie ma sensu w sytuacji, w której rząd traktuje instytucje dialogu wyłącznie w kategoriach forum konsultacyjnego, a istotne zmiany na rynku pracy wprowadza często właściwie bez konsultacji. Formalnie więc od połowy 2013 roku w Polsce nie ma dialogu trójstronnego, chociaż minister pracy konsekwentnie zwołuje posiedzenia Komisji Trójstronnej, na których nic nie można ustalić i są one wyłącznie forum konsultacji rządu z pracodawcami.

Równolegle trwają konsultacje central związków zawodowych we własnym gronie i toczą się rozmowy związków zawodowych z organizacjami pracodawców. Związki zawodowe przygotowały swój projekt nowej ustawy o instytucjach dialogu społecznego. W wersji wariantowej przekazany został on organizacjom pracodawców w grudniu 2014 r. i został przez ich centrale zaakceptowany jako podstawa do dalszych prac. W pierwotnym projekcie związkowym wprowadzono zmiany wynikające z uzgodnień partnerów społecznych. W styczniu 2015 r. doszło do rozmów central związkowych i central pracodawców ze stroną rządową. Partnerzy społeczni przekazali projekt ministrowi pracy. Jego treść nie będzie upowszechniana do czasu przekazania przez rząd uwag do projektu.

Można jednak krótko opisać podstawowe założenia projektu. Generalnym założeniem jest zapewnienie „większej równowagi” stron dialogu społecznego. Bez wątpienia tego brakowało w działaniach Komisji Trójstronnej.

Projekt na nowo określa zasady funkcjonowania trójstronnych instytucji dialogu społecznego w Polsce. Ale nie wszystkich – tylko centralnych i regionalnych. Poza

NOWY FORMAT DIALOGU SPOŁECZNEGO?

projektem na tym etapie pozostają regulacje dotyczące funkcjonowania trójstronnych zespołów branżowych.

Partnerzy społeczni wnioskują, aby nowym centralnym forum dialogu trójstronnego była Rada Dialogu Społecznego (a na poziomie regionalnym Wojewódzkie Rady Dialogu Społecznego).

Do uprawnień Rady należałoby opiniowanie założeń projektów i projektów aktów normatywnych przygotowywanych przez rząd i członków Rady. W przypadku nieuwzględnienia opinii Rady, rząd byłby zobowiązany do wyjaśnienia takiej decyzji.

Rada miałaby także prawo do przygotowywania wstępnych projektów ustaw w sprawach społeczno – gospodarczych i przedkładania ich rządowi. I podobnie



– w przypadku ich odrzucenia Rada Ministrów miałaby obowiązek wyjaśnienia swego stanowiska.

Ważne byłoby także prawo Rady do

wnioskowania o przeprowadzenie wysłuchania publicznego projektów rozporządzeń. Praktyka wskazuje na to, że właśnie w aktach prawnych niższego rzędu pojawiają się

No cóż, wiara czyni cuda. Przez minione półtora roku rządowi zupełnie nie przeszkadzał brak Komisji Trójstronnej i generalnie trójstronnego dialogu społecznego. Trochę gorzej było w nielicznych, niepełnych WKDS, bo tam partnerzy przyzwyczaili się do kontaktów, uzgodnień i widzieli sens swojej pracy. Najgorzej na „zawieszeniu” wyszły trójstronne zespoły branżowe. Te, które wcześniej działały, po zmianie rządu zostały „zdekomponowane”. Wygląda jednocześnie na to, że ani centrale związkowe, ani centrale pracodawców, ani rząd nie są zainteresowani ich dalszym istnieniem. Dlatego być może problem dialogu branżowego nie istnieje w projekcie ustawy.

Problemem jest także to, że kwestia istnienia bądź nieistnienia instytucji dialogu trójstronnego mało kogo interesuje poza centralami pracodawców i związków (i może niektórymi branżowymi organizacjami pracodawców i związków zawodowych). Partnerzy społeczni z centralnego szczebla nie potrafią „sprzedać” tego tematu medialnie. A może nie chcą, koncentrując się na swoich uprawnieniach? W rezultacie ani „szeregowi” związkowcy, ani „szeregowi” pracodawcy nie wiedzą co mogliby zyskać a co stracić w wyniku wprowadzenia zmian w strukturze dialogu trójstronnego. Duże korporacje załatwiają swoje sprawy z rządem inaczej i na pewno nie są zainteresowane jakimkolwiek „pośrednictwem” Rady Dialogu. Przy bierności rządu i parlamentu wątpliwe jest, by ktokolwiek zdążył z nową

ustawą przed wyborami. Uchwalenie nowej ustawy raczej nie wpłynie na wzrost szans koalicji rządowej w jesiennych wyborach. No chyba, że zaczną się protesty związkowców. Ale, żeby demonstrować, trzeba wiedzieć przeciwko czemu i za czym.

Nowa struktura dialogu trójstronnego jest bardzo potrzebna. Związki słusznie zawiesiły swój udział w pracach Komisji Trójstronnej, bo podejście rządu do jej prac było farszą. Ale trzeba pamiętać, że w obecnych ramach prawnych (w tym konstytucyjnych) możliwości zmian są ograniczone. Dialog trójstronny w Polsce będzie dialogiem w pełni efektywnym tylko wtedy, gdy partnerzy społeczni będą bezpośrednio włączeni w praktyczną realizację celów polityki społecznej państwa, gdy ich autonomia będzie w pełni szanowana i gdy będą mieli bezpośredni wpływ na kształtowanie prawa, co dziś jest niemożliwe.

Do pokonania jest jeszcze jedna bariera – mentalna. Niezależnie od zmian systemowych – politycznych i gospodarczych – w głowach większości polityków wszystkich opcji tkwi „mentalna komuna”. To głębokie przekonanie, że rząd (albo opozycja) zawsze ma rację, że wszelkie zmiany na rynku pracy mogą pochodzić tylko od rządu, a partnerzy społeczni i organizacje pozarządowe są tylko po to, żeby dobrze to wyglądało w Unii. Jeśli to się nie zacznie naprawdę zmieniać – nic się nie zmieni.

rozwiązania kontrowersyjne, bo ustawodawca ma tendencję do delegowania rozstrzygnięcia wielu ważnych spraw – z ustaw do rozporządzeń.

Rada miałaby prawo do przedłożenia propozycji co do waloryzacji wynagrodzeń w gospodarce narodowej, w tym minimalnego wynagrodzenia i emerytur i rent z FUS. Rada zajmowałaby stanowisko w sprawie założeń projektu budżetu państwa i projektu ustawy budżetowej w wydłużonych terminach. W „starej” Komisji zdarzało się, że termin konsultacji przez partnerów społecznych był dziesięciodniowy.

Rząd byłby też zobowiązany do przedstawiania informacji o wykonaniu ustawy budżetowej – za pierwsze półrocze i cały rok. Rada Dialogu miałaby prawo do przedstawiania rządowi i ministrom pytań, dezyderatów i interpelacji.

Nowym rozwiązaniem byłoby przyznanie Radzie prawa do zawierania porozumień, w tym ponadzakładowych układów zbiorowych pracy. Rada miałaby także prawo wystąpienia do Sądu Najwyższego z wnioskiem o interpretację przepisów, których stosowanie wzbudza wątpliwości.

Partnerzy postulują, by pracami Rady kierowali naprzemiennie przedstawiciele strony pracodawców i strony związkowej. Projekt nowej ustawy zawiera bardzo wiele szczegółowych regulacji i jest wciąż konsultowany w gronie central związkowych i pracodawców. Minister pracy zapowiedział uzgodnienie wspólnego projektu ustawy w ciągu dwóch miesięcy. Uczestnicy spotkania w Ministerstwie Pracy wyrazili nadzieję, że ustawa może być przyjęta przez Sejm jeszcze przed wakacjami. (red)

ILU CUDZOZIEMCÓW PRACUJE W POLSCE?

Polska staje się powoli krajem legalnej imigracji zarobkowej. Wszystko wskazuje na to, że rok 2014 r. był rekordowy pod względem legalnego zatrudnienia cudzoziemców w naszym kraju.

Nie ma prostej odpowiedzi na pytanie, ilu cudzoziemców pracuje w Polsce. W 2005 r., w ramach projektu INTI-INSIDE, „Budowlani” starali się zebrać dane na temat pracy cudzoziemców w sektorze budowlanym – przed i bezpośrednio po akcesji do UE. Uzyskanie choćby orientacyjnych danych nie było wtedy możliwe ze względu na skalę nierejestrowanego zatrudnienia i brak publicznych statystyk. Ze względu na ograniczenia prawne, absolutna większość pracowników zagranicznych – głównie obywateli naszych wschodnich sąsiadów – pracowała na czarno. Dziś możliwości legalnego zatrudnienia jest znacznie więcej – mimo ograniczeń wynikających z przynależności Polski do Porozu-



mienia Schengen.

Rośnie skala legalnego zatrudnienia cudzoziemców w Polsce, przede wszystkim w ramach tzw. procedury uproszczonej (2014 r. będzie rekordowym rokiem pod względem liczby zarejestrowanych oświadczeń). Oświadczenie pracodawcy o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcowi jest stosunkowo nową formą, nie wymagającą skomplikowanej procedury. Dotyczy jednak tylko obywateli 6 państw.

Wzrasta udział obywateli Ukrainy, zarówno w przypadku zezwoleń na pracę, jak i oświadczeń o zamiarze

powierzenia pracy cudzoziemcowi. Szczególnie silny wzrost zapotrzebowania na pracę cudzoziemców dotyczy takich sektorów, jak budownictwo, przetwórstwo przemysłowe czy transport.

W 2013 r. wydano 39 078 zezwoleń na pracę cudzoziemca. Liczba zezwoleń zmniejszyła się drugi rok z kolei (spadek o 0,2% w stosunku do 2012 r., po spadku ponad 4% rok wcześniej). Dane za pierwsze 6 miesięcy 2014 r. wskazują jednak na wzrost liczby wydanych zezwoleń na pracę o ok. 17 % względem analogicznego okresu 2013 r.

Udział zezwoleń na pracę wydanych obywatelom Ukrainy w pierwszym półroczu 2014 r. w ogólnej liczbie wszystkich zezwoleń wyniósł 53 % (w 2013 r. wyniósł ok. 52 %). Dalsze w kolejności kraje pochodzenia cudzoziemców, to w I półroczu 2014 r.: Wietnam (8,24%), Chiny (6,14%), Białoruś (4%). W ostatnich latach zaobserwowano spadek skali zatrudnienia obywateli Chin w Polsce (w I półroczu 2014 r. Chiny spadły na 3 miejsce).

Najwięcej zezwoleń w I-iej połowie 2014 r. wydano w sektorze handlowym – 4073 (19 %), budownictwie – 2896 (13,57%), gospodarstwach domowych zatrudniających cudzoziemców – 2716 (12,73 %), transporcie i gospodarce magazynowej – 1913 (8,97 %). W przypadku budownictwa, po gwałtownym spadku (o 44%), który nastąpił w drugiej połowie 2012 r., w 2013 r. roku można zaobserwować trend rosnący (w II półroczu znaczący 14% wzrost względem pierwszego półrocza). Dane dot. I półrocza 2014 r. (wzrost o 7%) wskazują na kontynuację trendu rosnącego.

W okresie styczeń–październik 2014 r. zarejestrowano 331 278 oświadczeń (wzrost o 55% procent względem analogicznego okresu ubiegłego roku). W 2014 r. obserwujemy przyspieszający trend wzrostowy w liczbie rejestrowanych oświadczeń.

W I połowie 2014 r., podobnie jak w latach poprzednich, ponad 90% oświadczeń rejestrowano dla obywateli Ukrainy. Od stycznia do października 2014 r. w związku z pracą obywateli Ukrainy zarejestrowano 318 727 oświadczenia, co stanowi wzrost o 61 % w stosunku do analogicznego okresu w ubiegłym roku (czyli więcej niż dla ogółu oświadczeń). Tym samym stanowiły one 96 % wszystkich rejestrowanych do końca października br. oświadczeń. Wzrost liczby obywateli Ukrainy w statystykach oświadczeń w pierwszej połowie 2014 r. można wiązać z ostatnimi wydarzeniami na Ukrainie, które oprócz niestabilnej sytuacji politycznej doprowadziły także do pogorszenia warunków ekonomicznych. Dla porównania, dla obywateli pozostałych 5 państw „oświadczeniowych” zarejestrowano

do września br. 11 447 oświadczeń (najwięcej dla obywateli Mołdowy i Białorusi). Od stycznia 2014 przepisy dot. możliwości podejmowania pracy na zasadach uproszczonych objęły także obywateli Armenii.

Najwięcej oświadczeń w pierwszej połowie 2014 r. zarejestrowano w sektorze rolniczym – (58,21 %), budownictwie – (11,92%) i przetwórstwie przemysłowym (8,51 %). Porównując okresy styczeń–październik w latach 2013 i 2014 ponadprzeciętny wzrost odnotowano m.in. w przetwórstwie przemysłowym (138 %), transporcie (116 %), sektorze gospodarstw domowych (90 %) i budownictwie (71 %).

Ciekawe są dane na temat formy zatrudnienia cudzoziemców. W pierwszych 10 miesiącach 2014 r. w porównaniu do analogicznego okresu w 2013 r. nieznacznie spadł deklarowany udział umów o dzieło (z 56 % do 53 %), wzrósł umów zlecenia (z 31 % do 33 %) i o pracę (z 13 % do 13,4 %).

Źródło: Informacja na temat zatrudniania cudzoziemców w Polsce (data opracowania: grudzień 2014 r.) MPiPS.

Zjazd Delegatów ZZ „Budowlani” ... w Okręgu Podlaskim

W Związku Zawodowym „Budowlani” zakończyła się kampania sprawozdawczo-wyborcza w strukturach okręgowych ZZ „Budowlani”. Ostatni Okręgowy Zjazd Delegatów odbył się w połowie stycznia br. w Biurze Zarządu Okręgu Podlaskiego w Białymstoku. Była to kontynuacja Zjazdu, którego pierwsze posiedzenie odbyło się w październiku 2014 r.

Podczas październikowego Zjazdu przyjęto m.in. kadencyjne sprawozdanie Zarządu Okręgu oraz Okręgowej Komisji Rewizyjnej, określono liczbę członków wchodzących w skład Rady Okręgu i Okręgowej Komisji Rewizyjnej. W dalszej części przeprowadzono wybory przewodniczącego okręgu, przewodniczącego Okręgowej Komisji Rewizyjnej i członków Rady Okręgu. Posiedzenie zakończył wybór delegatów na tegoroczny Kongres Związku. Jednakże wybory przewodniczącego okręgu przeprowadzono niezgodnie z obowiązującą ordynacją wyborczą (żaden z kandydatów nie uzyskał powyżej 50% wymaganych głosów).

W związku z powyższym Rada Krajowa ZZ „Budowlani”, na wniosek Głównej Komisji Rewizyjnej, biorąc pod uwagę konieczność przestrzegania reguł przyjętych w Ordynacji Wyborczej Związku, podjęła decyzję o unieważnieniu uchwał, które dotyczyły przeprowadzonych podczas Zjazdu wyborów, za wyjątkiem prawidłowo dokonanego wyboru delegatów na Kongres.

Dlatego też podczas styczniowego posiedzenia Okręgowego Zjazdu delegaci z Okręgu Podlaskiego przeprowadzili drugą turę wyborów na przewodniczącego okręgu, jak również przeprowadzili procedurę zgłaszania kandydatów i głosowania nad zgłoszonymi kandydaturami w wyborach na przewodniczącego OKR, członków Rady Okręgu oraz OKR.

W wyniku wyborów przewodniczącym Okręgu Podlaskiego został wybrany **Jarosław Niczewski**, zaś przewodniczącym Okręgowej Komisji Rewizyjnej - **Piotr Byl**. Poniżej przedstawiamy składy osobowe Rady Okręgu i Okręgowej Komisji Rewizyjnej, jak również nazwiska delegatów wybranych na Kongres Związku.



Jarosław Niczewski
- przewodniczący Okręgu



Piotr Byl
- przewodniczący OKR

Skład osobowy Rady Okręgu na kadencję 2014-2019:

Niczewski Jarosław - przewodniczący
Fionik Dorota - wiceprzewodnicząca
Kozioł Czesław - wiceprzewodniczący
Nalewajek Piotr - wiceprzewodniczący
Jórski Dariusz

Kobus Jarosław
Wesołowski Janusz
Zamojski Krzysztof
Zarzecki Jacek

Delegaci na Kongres ZZ „Budowlani”:

Fionik Dorota
Kozioł Czesław
Nalewajek Piotr
Niczewski Jarosław

Skład osobowy Okręgowej Komisji Rewizyjnej na kadencję 2014-2019:

Byl Piotr - przewodniczący
Poniatowska Elżbieta
Rodziewicz Alicja
Słoma Anna



Spotkanie noworoczne Rady w Okręgu Świętokrzyskim

Okręg Świętokrzyski ZZ „Budowlani” otworzył rok 2015 posiedzeniem Rady Okręgu, połączonym z uroczystym spotkaniem noworocznym, na które przybyło na zaproszenie przewodniczącej Okręgu wielu znamienitych gości, w tym przedstawicieli władz publicznych i pracodawców województwa świętokrzyskiego.

Na posiedzeniu Rady Okręgu Świętokrzyskiego wybrano Zarząd Okręgu na 5-letnią kadencję. W skład Zarządu weszli znakomicie rozpoznawalni i „sprawdzeni w boju” liderzy Okręgu Świętokrzyskiego. Przewodniczącą **Annę Bujnowską** wspierać będą w bieżącej kadencji następujący członkowie Zarządu: **Głombiński Janusz** - ZPG „Dolina Nidy” Sp. z o.o., **Stępień Zbigniew** - Konecka Spółdzielnia Mieszkaniowa, **Bańbura Robert** - Lafarge Cement Małogoszcz, **Sołtys Władysław** - KW „Morawica” S.A., **Puchała Stanisław** - KKSM S.A.

Z pewnością zarówno przewodnicząca Okręgu, jak i wybrani członkowie Zarządu dają gwarancję tego, że Okręg Świętokrzyski pozostanie jednym z najbardziej aktywnych i wyróżniających się struktur okręgowych „Budowlanych” w kraju.

Po przeprowadzonych wyborach o perspektywach Związku w rozpoczętej kadencji, wyzwaniach na kolejne lata mówił przewodniczący Związku - Zbigniew Janowski.



Omawiając różne koncepcje ukonstytuowania organów krajowych Związku po sesji Kongresie, zwołanym na kwiecień 2015 roku, przewodniczący opowiedział o odejściu od modelu zarządczego, według klucza branżowego na rzecz modelu złożonego z przewodniczących okręgów. *- Rozwiązaniem, które wydaje się optymalne, jest by w skład Zarządu wchodziła*



wchodziła przewodniczący okręgów, a nie członkowie nie byli członkami Rady Okręgu, co oczywiście akceptacji Kongresu. Takie rozwiązanie pozwoli utrzymać bieżący kontakt z branżą, a także koordynację pracy całego Związku z branżą, co jest postulatem z mijającej kadencji, a nie w zasadę podziału na władze



stanowiącą Związek. Dotychczasowe funkcjonowanie Zarządu, jako grupy osób reprezentujących branżę, nie bardzo się sprawdziło. To jednak, że rezygnujemy ze wspierania branż i sekcje powinny z pewnością reprezentować w Radzie. To czy branża jest reprezentowana w Radzie zależy od rekomendacji okręgów i ich przewodniczących.

Po zamknięciu posiedzenia i uroczystym noworocznym spotkaniu przyja-

Nowy rok otwoczek spółdzielców

Pracownicy Otwockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w dniu 16 stycznia 2015 na spotkaniu noworocznym, tanecznym krokiem i lampką szampana powitali Nowy Rok. W spotkaniu uczestniczył Zarząd Spółdzielni i zaproszeni goście. Życzenia załozde złożył prezes Józef Smorąg, wyrażając nadzieję, że w 2015 roku wszyscy pracownicy swą pracą nadal będą przyczyniali się do dalszego rozwoju Spółdzielni, zasoby OSM nadal będą ozdobą miast: Otwocka, Karczewa, Józefowa, a ich mieszkańcom będzie żyło się lepiej i bezpieczniej. Obecna na spotkaniu przewodnicząca Okręgu Mazowieckiego Związku Zawodowego „Budowlani” Jolanta Frątczak, w imieniu własnym i przewodniczącego Związku Zbigniewa Janowskiego, życzyła Zarządowi Spółdzielni, aby noworoczne nadzieje zostały zrealizowane. Pracownikom spółdzielni życzyła zawodowej i finansowej satysfakcji z wykonywanych zadań oraz zdrowia wszystkim obecnym i ich rodzinom. Za wszystkie przekazane życzenia podziękowała prowadząca spotkanie Alicja Zaron.

A. Zaron



ZAPRASZAMY DO ODWIEDZANIA NAS W INTERNECIE

www. **Budowlani** .info.pl

ne i posiedzenie tokrzkyskim



ształowania zblizającym wieceń 2015 dział się za wybranego rzeczą zarządu kregów. się najbardziej du Krajowego



ów i by jego To wymaga skład Zarząkt z okręgami, i odpowiada także wpisuje wykonawczą i



wa koncepcja rezentujących Nie oznacza erania branż. q mieć mocną nże będą na- leży w dużej powiedział Rady odbyło ciół Okręgu

Świętokrzyskiego, na którym „Budowlanych” zaszczytli swoją obecnością m.in.: wojewoda świętokrzyski Bożentyna Pałka-Koruba, członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego Kazimierz Kotowski, poseł na Sejm RP Jan Cedzyński, okręgowy inspektor pracy w Kielcach Janusz Czyż, Ryszard Barwinek - radny Powiatu Kieleckiego, a także liczni przedstawiciele pracodawców, m.in.:

Michał Jankowski - prezes Trzuskawica S.A., Mirosław Majchrowicz - dyrektor Lafarge Cementownia Małogoszcz, Jan Głowacki - prezes PPHU „Glowel”, Henryk Milcarz - prezes Wodociągów Kieleckich, Stanisław Nowak - przewodniczący Rady Nadzorczej w KW „Morawica” S.A.

Noworoczne spotkanie było również dobrą okazją do wręczenia odznak osobom wyróżnionym przez Kapitułę Odznaki Zasłużony

dla Budownictwa oraz dla Gospodarki Komunalnej. Odznaki otrzymali: Michał Jankowski - prezes Trzuskawica S.A., Stanisław Nowak - przewodniczący Rady Nadzorczej w KW „Morawica” S.A., Barbara Głuszek - specjalista ds. osobowych i ekonomicznej w Remur Małogoszcz Sp. z o.o., Bożena Jakub-

czyk - kierownik ds. administracji personalnej w Lafarge Cement S.A.

Dokonujący wręczenia odznak przewodniczący Zbigniew Janowski złożył gratulacje wszystkim wyróżnionym osobom, podkreślając, że odznaki Zasłużony dla Budownictwa i Zasłużony dla Gospodarki Komunalnej stanowią dowód uznania liderów środowiska budownictwa stanowiących członków Kapituły.

(red)

Negocjacje umowy TTIP i umowa CETA

Umowa handlowa TTIP, negocjowana obecnie między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi, budzi w Zachodniej Europie jeszcze większe emocje niż wcześniej negocjowana „ślazna” umowa ACTA. Obydwie porostawały w tajemnicy i istnieje mocno uzasadnione podejrzenie, że tworzone były i są pod wpływem wielkich, międzynarodowych korporacji.

Komisja Europejska twierdzi, że tajne dotychczas prace nad umową TTIP mają stać się bardziej przejrzyste. Członkowie Parlamentu Europejskiego będą mogli zająć do negocjowanych tekstów (!). Pamiętamy sprawę ACTA i pamiętamy jak skończyła się „tajność” tamtych negocjacji.

W polskiej prasie „głównego nurtu” dość trudno znaleźć poszerzone informacje o Transatlantyckim Porozumieniu Handlowo-Inwestycyjnym (TTIP), a także o Porozumieniu Handlowym Kanada – UE (CETA). Tryb negocjacji pomiędzy Komisją Europejską a władzami USA i Kanady był utajniony. Tymczasem obydwie umowy mogą mieć ogromny wpływ na sytuację na rynku pracy. Istnieją obawy, że mogą podważać wiele unijnych (i krajowych) regulacji dotyczących prawa pracy.

CETA

We wrześniu ubiegłego roku Rada Europejska zatwierdziła wypracowany tekst umowy gospodarczo-handlowej (CETA) między UE a Kanadą. Mimo, że decyzja została podjęta jednomyślnie przez Radę, mówi się, że przedstawiciele Niemiec byli przeciwni włączeniu do umowy mechanizmu rozwiązywania sporów między inwestorami a państwem (ISDS, patrz poniżej), który, jak mówią, może podważać zdolność krajów do regulowania kwestii związanych z inwestycjami zagranicznymi. W szczególności wymienione obszary dotyczyły prawa pracy i ochrony środowiska.



Podobnie jak w przypadku negocjacji TTIP, negocjacje CETA były prowadzone bez „przejrzystości”. Ale w sierpniu ubiegłego roku ostateczny tekst CETA wyciekł. To jest więcej niż 500 stron i trzeba dużej cierpliwości aby je dogłębnie przeanalizować. Kolejnym krokiem po zatwierdzeniu przez Radę Europejską jest przekazanie umowy do Parlamentu Europejskiego. W przypadku, gdyby Parlament umowę przyjął, wszystkie lub niektóre części umowy będą musiały być zatwierdzone przez parlamenty krajowe w UE. Ten proces może potrwać dwa lata.

Umowa CETA zawiera te same obszary, które budzą polityczne kontrowersje w negocjacjach TTIP, czyli: 1) mechanizm ISDS; 2) negatywny wykaz obszarów wyłączonych (co oznacza, że wszystko, co nie jest wymienione w zestawie jest dozwolone); 3) nie jest jasne, co oznacza „ochrona” krajowych usług publicznych, w szczególności w związku do ISDS; 4) słaby rozdział o pracy. Kwestionowana jest tzw. zasada ostrożności UE. W umowie jest wyraźnie zapisane, że jeśli mają być wprowadzone nowe przepisy BHP, to ich wpływ na handel i inwestycje (czyli na umowę) musi być brany pod uwagę. To wyraźnie ogranicza podnoszenie standardów BHP.

Negocjacje TTIP

Gdy rozpoczynały się negocjacje w sprawie TTIP, stara Komisja Europejska przekonywała, że wszystko będzie uczciwie i przejrzyste. Po doświadczeniach ACTA mało kto wierzył w te zapewnienia. W ramach akcji STOP TTIP aż 942 tysiące ludzi podpisało się pod apelem o zaprzestanie negocjacji. Media zachodnioeuropejskie (w przeciwieństwie do polskich) monitorują wyniki prac nad TTIP, a politycy mają coraz więcej wątpliwości.



Kolejna, 7. runda negocjacji odbyła się w dniach 29 września - 3 października 2014 r. Obszary zainteresowania związków zawodowych to przede wszystkim:

“Przejrzystość” a właściwie jej brak

Negocjacje prowadzone są w nieprzejrzysty sposób, a dokumenty negocjacyjne są utajnione. Oznacza to, że realny wpływ zainteresowanych stron i społeczeństwa obywatelskiego jest ograniczony. „Konsultacje” są czasami pozorne, np. ostatnio w sprawie porozumienia o ISDS. Jednak, tak jak w CETA, dokumenty „wyciekają”. Dokument końcowy - jak w CETA - ma być zatwierdzony lub odrzucony. W procesie negocjacji związki zauważają ogromną nierównowagę możliwości wpływu. Wielki biznes miał otwarte drzwi do negocjatorów, a związki zawodowe na ogół nie miały możliwości.

Włączenie (lub nie) usług publicznych

Sprzeczne informacje napływają od negocjatorów UE oraz z „wyciekających” dokumentów. Negocjatorzy twierdzą, że nie ma się czego obawiać z TTIP w zakresie usług publicznych. Powstaje pytanie, czy kraje europejskie zachowują możliwość regulowania usług publicznych, dofinansowywania ich, gdy jest to konieczne, choćby po to, by utrzymać podstawową opiekę zdrowotną i edukację publiczną itp. Mechanizm ISDS (patrz poniżej) może być wykorzystany do deregulowania krajowych przepisów w dziedzinie kultury i edukacji, na przykład może utrudniać dotowanie uczelni publicznych tak, aby były bardziej przystępne niż prywatne. Były komisarz handlu Karel De Gucht nie zaprzeczył, że istnieje duże ryzyko w tym obszarze.

ISDS (Mechanizm rozstrzygania sporów Inwestor-Państwo)

Mechanizm ten oznacza, że inwestorzy zagraniczni mogą pozywać państwa za szkody, jeżeli przepisy ustawowe i wykonawcze wpływają na możliwości inwestowania i zyski z inwestycji. Jeden z przykładów, pochodzący z Kanady, wskazuje na to, że firmy prywatne mogą pozywać państwo przed trybunałami międzynarodowymi, jeśli państwo odmawia „szczelinowania” przy eksploatacji „niekonwencjonalnych” źródeł gazu.

ISDS wprowadza system z międzynarodowymi trybunałami, składającymi się z międzynarodowych zawodowych prawników, bez systemu odwoławczego. Decyzja sądu jest ostateczna. Przykłady:

Kanada, w ramach porozumienia NAFTA, została zmuszona do pokrycia dużych odszkodowań dla inwestorów, ponieważ Kanada wprowadziła regulacje substancji rakotwórczych.

Firma Veolia Environment pozwała Egipt za podwyżkę płac minimalnych.

Republika Słowacka została zobowiązana do zapłaty

odszkodowania w wysokości 22.000.000 dolarów dla firm ubezpieczeniowych po podjęciu decyzji o zatrzymaniu prywatyzacji systemu ubezpieczeń zdrowotnych.

Nie jest jasne, co może oznaczać ISDS dla zamówień publicznych. Czy możliwości prowadzenia akcji „kupuj lokalnie” lub „kupuj w regionie” będą utrudnione i jak to wpłynie na możliwości korzystania ze środków publicznych dla realizacji celów społecznych i środowiskowych?

Prawo pracy

USA ratyfikowały tylko 14 z 190 konwencji MOP, i tylko 2 z 8 podstawowych konwencji MOP. To jeden z najniższych wskaźników na świecie. USA nie ratyfikowały Konwencji nr 87 i 98. Zgodnie z informacjami Komitetu Wolności Zrzeszania się, USA naruszają obydwie konwencje. W 24 stanach USA wszystkie formy porozumień w sprawie członkostwa w związkach zawodowych są niezgodne z prawem.

Unia Europejska, z drugiej strony, przyjęła Europejską Kartę Praw Podstawowych, Europejską Konwencję Praw Człowieka, Europejską Kartę Społeczną. Brak odpowiedników takich regulacji w USA. Istnieje ryzyko, że dumping, unikanie płacenia podatków itp. mogą być ułatwione poprzez TTIP, poprzez stosowanie „najniższych standardów”. Przyjęcie porozumienia TTIP musi zawierać ustalenia wiążących standardów pracy, zagwarantowanie warunków pracy i płacy, obowiązujących w kraju przyjmującym jako minimum.



Zdrowie, bezpieczeństwo i ochrona konsumentów

Dwie zasady dotyczące substancji niebezpiecznych są przedmiotem sporu w negocjacjach UE-USA: zasada ostrożności UE (brak danych, brak dostępu do rynku), oraz zasada USA „sound science” (brak danych, brak jakichkolwiek regulacji). Oznacza to, w niektórych przypadkach, że substancje, które są zabronione w UE, są dozwolone w USA.

Centrum Prawa Ochrony Środowiska oskarżyło lobby przemysłu chemicznego, że za pomocą negocjacji TTIP dąży do: 1) spowolnienia regulacji dotyczących chemikaliów w ogóle, 2) wstrzymania niektórych rodzajów przepisów, np. dotyczących chemikaliów endokrynologicznych, 3) utrudniania wymiany substancji szkodliwych na mniej szkodliwe.

Co przeszkadza w negocjacjach?

Przykładem tego, co może być zagrożeniem w negocjacjach, według Michaela Boskina, profesora ekonomii na Uniwersytecie Stanforda, są z jednej strony ograniczenia w UE, dotyczące importu żywności genetycznie modyfikowanej (co jest bardzo ważne dla rolnictwa USA), z drugiej - bardziej rygorystyczne przepisy dotyczące działalności bankowej w USA.

TISA

Równoległe do negocjacji TTIP, trwają negocjacje w sprawie „Umowy dotyczącej Wymiany Usługowej”. TISA jest proponowany jako międzynarodowy traktat handlowy 23 stron, w tym UE i USA. Umowa TISA ma na celu liberalizację handlu światowego w zakresie usług, takich jak bankowość i transport. TISA jest krytykowany w taki sam sposób, jak TTIP, np. ze względu na tajemność negocjacji.

Sam Hagglund/red.



ORGANICAJE POLSKIEGO BUDOWNICTWA

W cyklu prezentującym ważne organizacje, działające w polskim sektorze budowlanym, przedstawiamy tym razem **Korporację Przedsiębiorców Budowlanych UNI-BUD**. Jest to obecnie jedyna polska organizacja członkowska FIEC – Europejskiej Federacji Przemysłu Budowlanego. (red)

KORPORACJA PRZEDSIĘBIORCÓW BUDOWLANYCH

ul. Zagórna 12 lok. 1, 00-441 Warszawa, tel. 22 636-34-76 (77), fax. 22 636-34-78
e-mail: unibud@neostrada.pl, kpbunibud@wp.pl, www.kpbunibud.pl



Korporacja UNI-BUD jest dobrowolnym stowarzyszeniem, działającym na rzecz budownictwa, zarejestrowanym od 1991 r. w Krajowym Rejestrze Sądowym pod numerem 0000009103. Korporacja ma na celu reprezentowanie członków wobec władz oraz innych organizacji i instytucji, działanie na rzecz tworzenia prawidłowych warunków rozwoju przedsiębiorstw oraz organizowanie pomocy w ich działalności zarówno w kraju jak i za granicą.

UNI-BUD jest organizacją ogólnopolską, zrzeszającą przedsiębiorców - osoby fizyczne, jako członków zwyczajnych, oraz firmy działające w obszarze szeroko rozumianego sektora budownictwa i pozostałych usług, jako członków wspierających. Stowarzyszone firmy oferują bardzo szeroki zakres usług - od projektowania i realizacji obiektów „pod klucz”, po różnorodne specjalistyczne usługi, jak np. prace hydrotechniczne, tunelowe, instalacyjne, stoczniowe, konserwację zabytków, rewitalizację, prace remontowe, wykończeniowe, wyburzeniowe, usługi sprzętowe, dostawy materiałów i inne usługi.

Nasi przedsiębiorcy posiadają bogate doświadczenie w eksporcie usług na rynku europejskim; w RFN, Norwegii, Francji i innych krajach, gdzie są cenionymi partnerami w realizacji prestiżowych obiektów z zakresu budownictwa mieszkaniowego, użyteczności publicznej, infrastrukturalnego i w/w usług specjalistycznych.

Jako organizacja zapewniamy naszym członkom:

Stały serwis informacyjny na temat regulacji prawnych, podatkowych i technicznych, dotyczących świadczenia usług w kraju i UE, ze szczególnym uwzględnieniem zasad świadczenia usług w krajach UE (Niemcy, Norwegia, Holandia, Finlandia, Francja, Austria, itd.)

Doradztwo i pomoc w rozwiązywaniu podsta-

wowych problemów występujących w działalności krajowej i zagranicznej firmy, w tym pomoc w nawiązywaniu kontaktów z rzeczoznawcami, adwokatami, doradcami podatkowymi, organizacjami branżowymi, agencjami i firmami w kraju i za granicą.

Preferencyjne warunki udziału w konferencjach, seminariach, szkoleniach i misjach gospodarczych organizowanych przez UNI-BUD.

Możliwość udziału w organizowanych na życzenie firm „dniach otwartych” z udziałem prawników, doradców podatkowych i innych ekspertów z wybranej dziedziny.

Promocję firmy (usługi, produktu, wyrobu) w Polsce i krajach UE poprzez ścisłe kontakty i wieloletnią współpracę z europejskimi organizacjami branżowymi oraz udział w targach, wystawach, misjach gospodarczych i spotkaniach dwustronnych.

Podstawowe informacje na temat wybranych rynków europejskich.

Okresową wysyłkę analiz, informacji zbiorczych i ekspertyz ważnych i przydatnych w prowadzonej działalności w kraju i za granicą.

Nasza specjalizacja to promocja polskich firm na rynkach zagranicznych.

Posiadamy bogate - ponad 20-letnie - doświadczenie w tym zakresie. Zorganizowaliśmy ponad 150 konferencji, seminariów, szkoleń i misji gospodarczych, w których uczestniczyło około 18 tys. osób, głównie przedsiębiorców reprezentujących małe i średnie firmy. W prowadzonej działalności szkoleniowej i doradczej korzystamy z wiedzy i doświadczenia ekspertów reprezentujących europejskie organizacje branżowe, federacje, stowarzyszenia i związki. Naszymi partnerami są też kancelarie prawne i biura doradztwa podatkowego w kraju i za granicą (w Niemczech, Holandii, Norwegii, Austrii, itd.).

Częste zmiany ogólnych zasad świadczenia usług w krajach UE i EOG oraz specyfika regulacji „narodowych” to duże wyzwanie dla przedsiębiorców - eksporterów usług.

Systematycznie prowadzona od lat przez UNI-BUD działalność szkoleniowa przyniosła pożądane rezultaty.

Dobrze przygotowane firmy świadczą usługi eksportowe w sposób bezpieczny, zgodny z prawem i efektywny - promując przy tym polskie firmy a tym samym polską gospodarkę.

Z perspektywy ponad 20 - tu lat doświadczeń w prowadzeniu działalności szkoleniowej wiemy, że udało się nam wypromować i wprowadzić na rynki zagraniczne wiele polskich firm, które nadal korzystają z naszej oferty szkoleniowej.

Ale z naszych szkoleń korzystają też „nowe” firmy i jesteśmy przekonani, że ich przedstawiciele nauczą się u nas zasad działania na rynkach europejskich i wprowadzą swoje firmy na wybrane rynki zagraniczne, w tym na wymagający ale ciągle atrakcyjny dla nas rynek niemiecki.

UNI-BUD wspiera firmy członkowskie, szkoląc kadre, ułatwiając nawiązywanie kontaktów oraz podejmując wszelkie działania mające na celu wzmocnienie ich konkurencyjności w kraju i za granicą. Stara się również być organizacją nowoczesną i otwartą na zachodzące w polskiej i europejskiej gospodarce zmiany i elastycznie reagować na potrzeby i oczekiwania zrzeszonych przedsiębiorców.

Barbara Reduch-
Widelska
Prezes Zarządu
KPB UNI-BUD



KONFERENCJE, SEMINARIA SZKOLENIOWE, MISJE GOSPODARCZE 2014 - 2015

W 2014 r. zorganizowaliśmy cztery seminaria szkoleniowe, poświęcone problematyce eksportu usług do krajów UE i EOG oraz misję gospodarczą do Norwegii.

Tegoroczne seminaria organizowaliśmy pod hasłem przewodnim: „Europejski rynek usług w 10 lat po wejściu Polski do UE – liberalizacja czy protekcjonizm, optymalne strategie dla polskich firm na 2014 rok i lata dalsze”.



Naszymi Partnerami i Prelegentami byli znakomici eksperci z zakresu prawa, podatków i ubezpieczeń społecznych pracowników delegowanych do krajów UE i EOG.

Ważne jest to, że konstrukcja programu naszych szkoleń zapewnia przedsiębiorcom nie tylko szczegółowe informacje o aktualnie obowiązujących zasadach świadczenia usług za granicą (tych natury ogólnej: dyrektywy i rozporządzenia „unijne” i tych „narodowych” - regulacje prawne obowiązujące w poszczególnych krajach) ale również informacje o planowanych zmianach, zwłaszcza tych, które diametralnie zmieniają warunki świadczenia usług za granicą.

Uczestnicy naszych seminariów poza częścią wykładową biorą również udział w konsultacjach indywidualnych z Prelegentami i otrzymują wyczerpujące materiały szkoleniowe.

Na rok 2015 planujemy również organizację czterech seminariów szkoleniowych.

Terminy i propozycje tematów zamieścimy na naszej stronie internetowej.

Spotkanie związkowców z ministrem środowiska

W dniu 27 stycznia 2015 r. odbyło się spotkanie związków zawodowych działających w Lasach Państwowych z ministrem środowiska. W spotkaniu, oprócz ministra Macieja Grabowskiego, uczestniczyli: Piotr Otawski – podsekretarz stanu, główny konserwator przyrody, Piotr Kaczyński – szef Gabinetu Politycznego i Maria Zachwatowicz – dyrektor departamentu Leśnictwa i Ochrony Przyrody. Ze strony związkowej w spotkaniu uczestniczyli m.in.: Bronisław Sasin – przewodniczący ZLP w RP, Jerzy Miliszewski, Krzysztof Górski, Zbigniew Czeryba – wiceprzewodniczący ZLP w RP. Związek Zawodowy „Budowlani” reprezentowali: Piotr Albrzykowski – przewodniczący Krajowej Sekcji Pracowników Leśnictwa ZZ „Budowlani” i Piotr Nalewajek – sekretarz KSP.



ZZ „Budowlani”. Przedstawiciele NSZZ „Solidarność” nie przybyli na spotkanie.

Podczas spotkania omówiono politykę mieszkaniową LP, ze szczególnym zwróceniem uwagi na konieczność wprowadzenia odprawy dla opuszczających mieszkania służ-

bowe. Szczegółowe postulaty i wnioski związku przekazały ministrowi środowiska. W wyniku dyskusji i wymiany poglądów uzgodniono, że konieczne są dalsze szczegółowe rozmowy w celu wypracowania kompleksowej polityki mieszkaniowej w Lasach Państwowych. Ustalono najbliższy możliwy

termin rozmów po 10 lutego br., w których powinni uczestniczyć przedstawiciele Dyrektora Generalnego LP, przewodniczący central związkowych działających w LP. Do zorganizowania spotkania zobowiązał się szef Gabinetu Politycznego Piotr Kaczyński. Uczestnicy spotkania omówili

również problem ochrony Puszczy Białowiejskiej, ze szczególnym naciskiem na powstrzymanie reorganizacji nadleśnictw, działających w obszarze Puszczy Białowiejskiej, a także ochrony drzewostanów świerkowych.

Strona związkowa zaproponowała odstąpienie od reorganizacji nadleśnictw z obszaru Puszczy Białowiejskiej i poddanie projektu zmian pod publiczną dyskusję z udziałem zainteresowanych stron, bez pomijania organizacji związkowych - tak lokalnych, jak i ogólnokrajowych.

Wg informacji podsekretarza stanu Piotra Otawskiego, przygotowywany jest projekt GDLP, w ścisłej współpracy z Ministerstwem Środowiska, dotyczący przyszłości regionu i społeczności lokalnej, w tym przede wszystkim pracowników zatrudnionych w nadleśnictwach z

terenu Puszczy Białowiejskiej.

Trzecim problemem omówionym podczas spotkania było używanie pojazdów prywatnych do celów służbowych. Związkowcy zwrócili się z prośbą o pomoc w sprawie zmiany rozporządzenia dotyczącego ustalenia nowej stawki za przejechany 1 km pojazdem prywatnym używanym do celów służbowych, co najmniej do poziomu wg projektu Rozporządzenia Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej z dnia 7 grudnia 2011 r. Wskazano na konieczność wprowadzenia mnożników za jazdę w terenie w wysokości 1,2-1,5 stawki podstawowej za 1 km, w zależności od warunków terenowych. Przedstawiono pismo, jakie zostało skierowane do Pani Premier RP w tej sprawie w dniu 7 stycznia 2015 r.

(PA)

Oszukani w majestacie prawa

Po ponad trzech latach śledztwa - do Sądu Okręgowego w Lublinie wpłynął akt oskarżenia przeciwko Mirosławowi M., któremu Prokuratura Rejonowa w Chełmie zarzuca, iż w okresie od 28 września 2010 r. do 27 maja 2011 wyłudził łącznie od kontrahentów mienie w kwocie 257 tys. 430 zł 22 gr, „działając w warunkach przestępstwa ciągłego, wielokrotnie, w krótkich odstępach czasu, z góry powziętym zamiarem, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej”. Zamawiał u lokalnych przedsiębiorców dostawę piasku i usługi transportowe, „nie mając zamiaru ani możliwości płatniczych”.

Oskarżony (z zawodu inżynier, bez majątku, kilkakrotnie karany) w toku śledztwa nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień.

Data wokandy
- 13.02. 2015 r.

Sprawa, jakich w Polsce tysięcy, ale jak mało która demaskuje ułomność ustawy o zamówieniach publicznych sprzed jej nowelizacji w październiku 2014 r. I wyjątkowa dla „Budowlanych” z tego powodu, że wszczęta przez prokuraturę po zawiadomieniu Przewodniczącego ZZ „Budowlani”.

Za unijne pieniądze kosztem lokalnych firm

- pod takim tytułem opisywaliśmy w kwietniu 2011 r. tarapaty kilkunastu kontrahentów spółki HAS - podwykonawcy firmy TEHAND na budowie centrum studiów inżynierskich chełmskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Deputychach Królewskich. Już wtedy - po zaledwie paru miesiącach od rozstrzygnięcia przetargu - zalegająca

kontrahentem z płatnościami spółkę HAS zastępowała wskazana przez Mirosława M. spółka ŻEL-BUD Development, w której również był on prezesem. A co potwierdziło później prokuratorskie śledztwo - akceptację na taką zmianę podwykonawcy wyraziła PWSZ. Po naszym artykule i telefonicznej rozmowie przewodniczącego ZZ „Budowlani” z rektorem Szkoły, władze PWSZ podjęły się też roli mediatora, tyle że skorzystał na tym podwykonawca, bowiem kontrahenci Mirosława M. podpisali ugody na spłatę zaległości w comiesięcznych ratach. Tym samym - nie wierząc w skuteczność egzekwowania zapłaty drogą sądową - zgodzili się na dalszą prolongatę płatności, w niektórych przypadkach aż o 6-7 miesięcy.

„Niestety, to nie jedyna niedorzeczność, wymuszona brakiem stosownych zapisów finansowo-prawnych, które eliminowałyby w Polsce z inwestycyjnego rynku zjawisko niepłacenia kontrahentom. Otóż rzekomo zaniepokojony całą sytuacją wykonawca generalny - TEHAND postanowił zmienić podwykonawcę na spółkę ŻEL-BUD, doskonale wiedząc o tym, że prezesem tej powołanej zaledwie w grudniu 2010 roku spółki (gdy konto HAS zajął komornik) jest prezes spółki HAS, jedynymi udziałowcami jego dwaj synowie, a cały kapitał zało-

życki ŻEL-BUDU to zaledwie 50 tys. złotych” - pisaliśmy wówczas. A dyrektor TEHANDU przekonywał nas, że taka zamiana podwykonawcy leży w interesie wierzycieli HASA,

pismem z 20 maja 2011 r. wyraził ubolewanie z powodu sytuacji w jakiej znaleźli się lokalni przedsiębiorcy, lecz podkreślił jednocześnie, iż w świetle prawa „uczelnia nie mogła za-

bezkuteczności egzekucji. Inny przedsiębiorca naiwnie liczył na to, że odzyska należne mu pieniądze, jeśli wystawi spółce ŻEL-BUD wezwanie do zapłaty. Trzeci - by nie narażać się na dodatkowe koszty - poprzestał

była wypłacalna, a stan ten utrzymywał się w kolejnych miesiącach 2009 i 2010 r. Stąd m.in. oskarżenie Mirosława M. przez prokuraturę o świadome i zaplanowane oszustwo.

Czym skończy się sprawa?

skoro prezes M. był już wcześniej czterokrotnie karany sądowo, m.in. łączną karą 8 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 3 lat oraz grzywną w wysokości 120 stawek dziennych po 30 zł każda?

Mało prawdopodobne, by poszkodowani przy sztandarowej inwestycji chełmskiej PWSZ odzyskali swe należności. I mało prawdopodobne, żeby wykonawca, który dwukrotnie powierzył podwykonawstwo spółkom kierowanym przez Mirosława M., oraz inwestor, który dwukrotnie ten wybór zaakceptował, poczuł się choćby do moralnej współodpowiedzialności.

„Dopóki o wygranej w przetargu będzie decydowała jedynie najniższa cena, a generalny wykonawca nie będzie gwarantował wypłacalności swych podwykonawców - dopóty na rynku budowlanym szerzyć się będzie zjawisko dumpingu, skutkujące przede wszystkim niepłaceniem za pracę i usługi świadczone przez miniprzedsiębiorstwa. Inwestor i generalny wykonawca muszą być zobligowani prawem do współodpowiedzialności za przestrzeganie prawa również przez swych podwykonawców. Tylko w ten sposób można będzie wyeliminować z rynku naciągaczy i hochsztaplerów” - komentował chełmski przypadek **Zbigniew Janowski**.

Na nieszczęście dla poszkodowanych - prawo nie działa wstecz, a nowelizacja ustawy o zamówieniach publicznych to dopiero początek dalekiej drogi ku normalizacji polskiej gospodarki. **AK**



skoro ŻEL-BUD zobowiązał się do uregulowania zobowiązań zapisanych w ugodach.

Gdy wyszło na jaw, że spółka ŻEL-BUD kończy pracę przy budowie centrum, zdesperowani przedsiębiorcy już pisemnie zaapelowali do rektora PWSZ o „bezwzględne i bezzwłoczne wstrzymanie płatności dla spółki TEHAND (...) w związku z prawdopodobieństwem popełnienia przestępstwa, polegającego na zmianie podwykonawcy w celu uniemożliwienia skutecznego egzekwowania należności spółki HAS”. Kserokopie pisma przesłali m.in. do posła Adama Abramowicza (PiS). W odpowiedzi na jego interwencję, rektor PWSZ,

dać od oferentów informacji na temat przyszłych podwykonawców, takich jak: doświadczenie, rekomendacje, czy wysokość kapitału zakładowego”. (Korespondencja między posłem Abramowiczem a rektorem Zającem na stronie budowlani.info.pl).

Co było dalej?

Dalej sprawy potoczyły się tak, jak przewidywaliśmy. Jedną z poszkodowanych firm wystąpiła na drogę postępowania cywilnego o wydanie nakazów zapłaty od firm reprezentowanych przez Mirosława M., ale postępowanie egzekucyjne prowadzone przez komornika sądowego zostało umorzone wobec

na pisanie monitów. Kolejny liczył jeszcze na to, że Mirosław M. zapłaci mu za usługi, chcąc uniknąć procesu, bowiem ma już wyrok w zawieszeniu.

Dopiero wskutek zawiadomienia Przewodniczącego ZZ „Budowlani” sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa w Chełmie, wywołując m.in. opinię biegłego księgowego o kondycji ekonomicznej spółki HAS w chwili zawierania umów z pokrzywdzonymi podmiotami. Wynika z niej, że już wtedy spółka zalegała z płatnością podatku dochodowego oraz VAT, zalegała wobec ZUS i nie wywiązywała się z płatności za towary i usługi. Już w lutym 2009 roku spółka ta - zdaniem biegłego - nie

Do przetargów bez śmieciówek!

Gmina Biała Podlaska wymaga od oferentów oświadczenia, że zatrudniają na umowy o pracę co najmniej 95 proc. pracowników. W Kielcach, w przetargu przeprowadzonym przez Miejski Zarząd Dróg, premiowano punktami firmę, w której co najmniej połowa załogi posiadała umowy o pracę na czas nieokreślony. Z kolei w Czulchowie przetarg na obsługę pocztową straży gminnej wygrała Poczta Polska, bowiem i tam za zatrudnianie pracowników na umowy o pracę przyznawano specjalne punkty.

Przypadek z Czulchowa trafił pod lupę Krajowej Izby Odwoławczej, ale KIO uznała ostatecznie, że przetarg nie naruszył zasady uczciwej konkurencji, skoro w październiku 2014 r. weszła w życie nowelizacja ustawy o zamówieniach publicznych, na podstawie której najniższa cena przestała być kryterium rozstrzygającym o wygranej w przetargu.

Odnawiamy ten fakt z tym większą satysfakcją, że jako związek zawodowy wielokrotnie postulowaliśmy taką zmianę, upatrując w tym skuteczny sposób na wyeliminowanie z rynku wszelkiego rodzaju oszustów i naciągaczy.

Niestety, „Gazeta Wyborcza”, opisując przypadki preferowania w przetargach publicznych firm zatrudniających ludzi na umowę o pracę - pomimo rozstrzygnięcia Krajowej Izby Odwoławczej w sprawie Czulchowa, którego fragment cytuję („Przetarg bez „śmieciówek”, 22 stycznia 2015) - stawia przewrotnie pytanie: „Czy dla państwa lepiej jest, aby instytucje publiczne wspierały firmy zatrudniające osoby na umowę o pracę, ale co za tym idzie, mające wyższe koszty? Czy może w trosce o szanowanie pieniędzy publicznych, powinny wybierać jak najtańsze, nie oglądając się na to, ile dana spółka odprowadza do ZUS?”

Przewrotnie odpowiadamy: Skoro zatrudnianie na „śmieciówki” ma być sposobem na ratowanie państwa, to niech zrezygnują z umów o pracę pracownicy publicznych urzędów i instytucji.

A tak na serio - dopóki o wygranej w przetargu decydowała jedynie najniższa cena, dopóty rozpowszechniał się w Polsce dumping, będący m.in. źródłem wyzysku setek tysięcy pracowników i ubóstwa ich rodzin. Utrzymywanie neoliberalnych, antypracowniczych rozwiązań, jakie sankcjonowała do niedawna ustawa o zamówieniach publicznych, przyczyniło się w dużej mierze do tego, że ponad 6 mln osób żyje w naszym kraju poniżej progu ubóstwa, a prawie połowa z nich - poniżej progu egzystencji.

Przypominamy święte reguły demokracji: Państwo jest dla obywateli, a nie obywatele dla państwa. Gospodarka zaś jest dla ludzi, a nie ludzie dla gospodarki.

Red.



Umowy śmieciowe

Czyli po co płacić pracownikowi najniższą krajową jak można płacić jeszcze mniej



*

Ludzkie sprawy w paragrafach

*

Ludzkie sprawy w paragrafach

*



JAKIE PRAWA MA PACJENT POSZKODOWANY PRZEZ SŁUŻBĘ ZDROWIA?

Naruszono Twoje prawo jako pacjenta? Uważasz, że nieprawidłowo wykonano świadczenie zdrowotne? Doznałeś uszczerbku na zdrowiu w wyniku błędnej diagnozy czy też terapii? Sprawdź, jakie środki prawne Ci przysługują.

Takie zdarzenia, jak błąd lekarza lub personelu medycznego, zakażenia wewnątrzszpitalne, czy też niewłaściwe podejście personelu do pacjenta, są statystycznie nieuniknione przy ogromnej liczbie świadczeń zdrowotnych udzielanych każdego dnia w tysiącach placówek medycznych w całej Polsce. Poniżej prezentujemy organy administracji publicznej i wymiaru sprawiedliwości, przed którymi pacjent może dochodzić swoich praw.

Rzecznik Praw Pacjenta

Rzecznik Praw Pacjenta



Rzecznik Praw Pacjenta jest centralnym organem administracji rządowej, powołanym do nadzorowania przestrzegania i ochrony praw pacjentów. Do Biura Rzecznika można zgłaszać wszelkie podejrzenia naruszenia praw pacjenta. **Do zakresu działania rzecznika należy m.in.:**

- prowadzenie postępowań w sprawach praktyk naruszających zbiorowe prawa pacjentów;
- opracowywanie i przedkładanie Radzie Ministrów projektów aktów prawnych dotyczących ochrony praw pacjenta;
- występowanie do właściwych organów z wnioskami o podjęcie inicjatywy ustawodawczej bądź o wydanie lub zmianę aktów prawnych w zakresie ochrony praw pacjenta;
- opracowywanie i wydawanie publikacji oraz programów edukacyjnych popularyzujących wiedzę o ochronie praw pacjenta;
- współpraca z organami władzy publicznej w celu zapewnienia pacjentom przestrzegania ich praw, w szczególności z ministrem właściwym do spraw zdrowia;
- przedstawianie właściwym organom władzy publicznej, organizacjom i instytucjom oraz samorządom zawodów medycznych ocen i wniosków zmierzających do zapewnienia skutecznej ochrony praw pacjenta;
- współpraca z organizacjami pozarządowymi, społecznymi i zawodowymi, do których celów statutowych należy ochrona praw pacjenta;
- analiza skarg pacjentów w celu określenia zagrożeń i obszarów w systemie ochrony zdrowia wymagających naprawy.

Rzecznik może zwrócić się też do Rzecznika Praw Obywatelskich lub Rzecznika Praw Dziecka o podjęcie działań w zakresie ich kompetencji.

Biuro Rzecznika udziela również wyczerpujących informacji o możliwości dochodzenia praw przez pokrzywdzonych pacjentów.

Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej Okręgowej Izby Lekarskiej

Ustawa z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich stwarza możliwość ustalenia odpowiedzialności zawodowej lekarza za naruszenie etyki lekarskiej oraz przepisów związanych z wykonywaniem zawodu lekarza. Pokrzywdzony w terminie 3 lat od chwili popełnienia czynu, w formie pisemnej może zawiadomić Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej właściwej okręgowej izby lekarskiej (właściwa będzie ta, w której zarejestrowany jest lekarz) o swoich zastrzeżeniach do pracy każdego lekarza będącego członkiem właściwej okręgowej



izby lekarskiej. Jeżeli rzecznik uzna, że są podstawy do przeprowadzenia postępowania wyjaśniającego, postanawia o jego wszczęciu. Rzecznik powinien dążyć do szczegółowego wyjaśnienia sprawy. Może przesłuchiwać pokrzywdzonego i inne osoby w charakterze świadków, powoływać i przesłuchiwać biegłych lub specjalistów i przeprowadzać inne dowody. W wyniku przeprowadzonych dowodów, jeżeli rzecznik ustali, że został popełniony czyn mogący stanowić przewinienie zawodowe, kieruje do sądu lekarskiego wniosek o ukaranie. Jeżeli rzecznik odmówi wszczęcia postępowania wyjaśniającego, pokrzywdzonemu przysługuje zażalenie do sądu lekarskiego.

Co ważne, w postępowaniu dotyczącym odpowiedzialności zawodowej pokrzywdzony nie ma możliwości dochodzenia swoich roszczeń. Sąd lekarski może natomiast orzec wobec lekarza winnego przewinienia zawodowego karę upomnienia, nagany, kary pieniężnej, zakazu pełnienia funkcji kierowniczych w jednostkach służby zdrowia, ograniczenia zakresu czynności w wykonywaniu zawodu lekarza, zawieszenia prawa wykonywania zawodu (od 1 roku do 5 lat) oraz pozbawienia prawa wykonywania zawodu.

Powództwo cywilne przed sądami powszechnymi

Jeżeli chodzi o uzyskanie zadośćuczynienia związanego z nieprawidłowym leczeniem lub uzyskaniem odszkodowania związanego z poniesioną szkodą można je uzyskać w drodze powództwa cywilnego. Jako podstawę prawną roszczeń można wskazać następujące przepisy Kodeksu cywilnego:

- art. 444. § 1, zgodnie z którym w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty. Na żądanie poszkodowanego, zobowiązany do naprawienia szkody powinien wyłożyć z góry sumę potrzebną na koszty leczenia, a jeżeli poszkodowany stał się inwalidą, także sumę potrzebną na koszty przygotowania do innego zawodu.
- art. 444. § 2, w myśl którego, jeżeli poszkodowany utracił całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej albo jeżeli zwiększyły się jego potrzeby lub zmniejszyły widoki powodzenia na przyszłość, może on żądać od zobowiązanego do naprawienia

szkody odpowiedniej renty. Z ważnych powodów, na podstawie art. 447 K.c. sąd może na żądanie poszkodowanego przyznać mu zamiast renty lub jej części odszkodowanie jednorazowe,

- art. 445. § 1, zgodnie z którym sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę.

Pozew wnosi się do wydziału cywilnego sądu powszechnego właściwego ze względu na siedzibę (lub miejsce zamieszkania) pozwanego lub przed sąd, w okręgu którego miało miejsce zdarzenie. Powód ma wybór właściwości sądu w tym zakresie. Pozew wnosi się do sądu rejonowego lub okręgowego. Ten drugi sąd będzie właściwy przy roszczeniach przekraczających 75 tysięcy złotych.

Kogo pozywać: lekarza czy placówkę?

Zobowiązanym jest szpital lub lekarz, w zależności od tego, kogo strona obarcza odpowiedzialnością za wyrządzenie szkody lub naruszenie prawa. Jeżeli za naruszenie odpowiedzialny jest lekarz zatrudniony w podmiocie leczniczym (np. szpitalu, przychodni) na podstawie umowy o pracę, pozew powinien zostać skierowany przeciwko zatrudniającemu go podmiotowi. Jeżeli za naruszenie odpowiedzialny jest zaś lekarz, którego z podmiotem leczniczym wiąże umowa cywilnoprawna (kontrakt), odpowiedzialność lekarza i podmiotu leczniczego jest solidarna. Pozew można w tym przypadku skierować przeciwko każdemu z nich lub lekarzowi i podmiotowi leczniczemu w jednym pozwie.

W przypadku dochodzenia przez pacjenta odszkodowania lub zadośćuczynienia na drodze sądowej, w postępowaniu ma prawo wziąć udział Rzecznik Praw Pacjenta.

W celu uzyskania odszkodowania od podmiotu udzielającego świadczeń zdrowotnych, istnieje możliwość dochodzenia zapłaty od ubezpieczyciela na podstawie tradycyjnej umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej. Należy wtedy wystąpić z roszczeniem bezpośrednio do ubezpieczyciela podmiotu leczniczego. Każdy podmiot leczniczy ma obowiązek ubezpieczyć się od odpowiedzialności cywilnej za szkody wyrządzone przy udzielaniu świadczeń zdrowotnych. Informację o ubezpieczycielu udzieli podmiot leczniczy. Informacja ta znajduje się również w księdze rejestrowej podmiotu

leczniczego – która jest jawna i dostępna.

Komisje ds. Orzekania o Zdarzeniach Medycznych

Od stycznia 2012 r. rozpoczęły działalność Wojewódzkie Komisje do Spraw Orzekania o Zdarzeniach Medycznych.

Celem postępowania przed wojewódzką komisją jest ustalenie, czy zdarzenie, którego następstwem była szkoda majątkowa lub niemajątkowa, stanowiło zdarzenie medyczne.

Zdarzeniem medycznym jest zakażenie pacjenta biologicznym czynnikiem chorobotwórczym, uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia pacjenta albo śmierć pacjenta będąca następstwem niezgodnych z aktualną wiedzą medyczną:

1. diagnozy, jeżeli spowodowała ona niewłaściwe leczenie albo opóźniła właściwe leczenie, przyczyniając się do rozwoju choroby,
2. leczenia, w tym wykonania zabiegu operacyjnego,
3. zastosowania produktu leczniczego lub wyrobu medycznego.

Wniosek o ustalenie zdarzenia medycznego wnosi się do wojewódzkiej komisji właściwej ze względu na siedzibę szpitala w terminie roku od dnia, w którym podmiot składający wniosek dowiedział się o zakażeniu, uszkodzeniu ciała lub rozstroju zdrowia albo nastąpiła śmierć pacjenta, jednakże termin ten nie może być dłuższy niż 3 lata od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie skutkujące zakażeniem, uszkodzeniem ciała lub rozstrojem zdrowia albo śmiercią pacjenta.

W odróżnieniu od postępowania sądowego, którego wszczęcie wiąże się z koniecznością opłacenia - w przypadku większych roszczeń – znacznej kwoty wpisu sądowego, wniosek o ustalenie zdarzenia medycznego kosztuje niezależnie od żądanej kwoty zawsze 200 zł.

Z wnioskiem o ustalenie zdarzenia medycznego mogą wystąpić:

1. pacjent lub jego przedstawiciel ustawowy – w przypadku zakażenia, uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia,
2. spadkobiercy pacjenta – w przypadku śmierci pacjenta.

Komisja przekazuje prawidłowo złożony wniosek kierownikowi podmiotu leczniczego i ubezpieczycielowi, którzy przedstawiają stanowisko w terminie 30 dni. Nieprzedstawienie stanowiska jest równoznaczne z akceptacją wniosku w zakresie dotyczącym okoliczności w nim wskazanych oraz proponowanej wysokości odszkodowania i zadośćuczynienia.

Celem postępowania przed komisją jest ustalenie, czy zdarzenie, którego następstwem była szkoda majątkowa lub niemajątkowa, stanowiło zdarzenie medyczne. Wojewódzka komisja wydaje w tym przedmiocie orzeczenie. Komisja nie orzeka o wysokości szkody oraz odszkodowania, gdyż wysokość odszkodowania zależy od uznania ubezpieczyciela, który zgłasza podmiotowi składającemu wniosek - propozycję odszkodowania lub zadośćuczynienia. Propozycja nie może być wyższa niż maksymalna ustawowa wysokość odszkodowania lub zadośćuczynienia możliwa do zgłoszenia przed komisją, czyli 100.000 zł w przypadku zakażenia, uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia oraz 300.000 zł – w przypadku śmierci pacjenta. Wnioskodawca może propozycję przyjąć lub odrzucić. W przypadku odrzucenia – może skierować sprawę do sądu, przyjęcie propozycji skutkuje otrzymaniem zaproponowanej kwoty od ubezpieczyciela z jednoczesnym zrzeczeniem się roszczenia o odszkodowanie albo zadośćuczynienie w zakresie szkód, które ujawniły się w momencie orzekania. (red.)

Kiedy związek może wszcząć spór zbiorowy?

SPÓR A UKŁAD

Większość zakładów pracy, w których funkcjonują obsługiwane przez mniejsze organizacje związkowe, posiada zakładowe układy zbiorowe pracy lub jest objęta innymi porozumieniami.

W takich sytuacjach problematyczne jest wszczęcie sporu zbiorowego ze względu na art. 4 ust. 2 ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych (Dz. U. z 1991 r. Nr 55, poz. 236).

Przepis ten wprowadza tak zwaną **zasadę pokoju społecznego**. Polega ona na tym, że w trakcie obowiązywania porozumienia lub układu nie można wszcząć sporu zbiorowego o zmianę układu lub porozumienia. Wszczęcie sporu może nastąpić nie wcześniej niż z dniem wypowiedzenia porozumienia lub układu. Ten lakoniczny zapis przysparza w praktyce wiele problemów.

Pierwsza kwestia - wszczęcie sporu po wypowiedzeniu układu lub porozumienia.

Znaczna część układów zbiorowych pracy zawiera 3-miesięczny okres wypowie-



dzenia. Jednak istnieje też duża grupa układów, regulujących stosunek pracy tysiącom pracowników, gdzie okres wypowiedzenia jest roczny lub dłuższy. W literaturze zdania są podzielone. Część autorów uważa, że spór można wszcząć dopiero po upływie okresu wypowiedzenia, a część, że już po wręczeniu wypowiedzenia pracodawcy, czyli nawet w trakcie okresu wypowiedzenia. Opowiadam

się za drugim stanowiskiem, chociaż kwestia ta nie została jednoznacznie rozstrzygnięta w orzecznictwie.

Kolejne zagadnienie to zakres żądań.

Uważa się, że nie można zgłaszać żądań, których realizacja powodowałaby zmianę porozumienia lub układu zbiorowego.

Niektórzy uważają, że przedmiotem sporu nie może być także to, co na skutek ich realizacji mogłoby być wprowadzone do układu zbiorowego pracy. W tym miejscu pojawiają się największe problemy z pracodawcami.

Pracodawcy stoją na stanowisku, że jakiegokolwiek żądanie związane z treścią układu powoduje automatycznie, że bez względu na faktyczną jego realizację, spór zbiorowy jest niedopuszczalny. Tak jednak nie jest. Związki mogą żądać podwyżek, mogą żądać realizacji kwestii socjalnych pod warunkiem, że żądania mieszczą się w tym, co jest w układzie zapisane (np. nie dochodzi do zmiany „widełek”, czy wykazu stanowisk). Dopuszczalne jest także wszczęcie sporu zbiorowego o wykładnię układu zbiorowego lub jego interpretację.

Nie zgadzam się z poglądem, że przedmiotem sporu nie może być to, co mogłoby być do układu dopisane. Taki pogląd mija się z praktyką, w której u jednego pracodawcy funkcjonuje więcej niż jeden układ, albo układ dotyczy tylko części zagadnień, ponieważ funkcjonuje obok regulaminu pracy czy regulaminu wynagradzania. Moim zdaniem każda kwestia, o której nie ma mowy w układzie czy porozumieniu, może być przedmiotem sporu zbiorowego.

Rozważania powyższe, póki co, nie znalazły odzwierciedlenia w orzecznictwie, a jedynie w doktrynie.

Jeśli nastąpi częściowe wypowiedzenie układu lub porozumienia, to przedmiotem sporu mogą być kwestie objęte tym częściowym wypowiedzeniem. Zaznaczam, że częściowe wypowiedzenie układu zbiorowego pracy uważa się za dopuszczalne.

Zazwyczaj organizacja związkowa zgłasza jednocześnie kilka żądań. Gdy pracodawca spostrzeży, że któreś z nich jest niedopuszczalne z tego powodu, że dotyczy układu lub porozumienia, nie chce prowadzić sporu zbiorowego. Ta postawa jest błędna, bowiem wystarczy jeden tak zwany legalny postulat, aby pracodawca był zobligowany do zgłoszenia sporu i podjęcia rokowań.

Kwestia legalności sporów związanych pośrednio lub bezpośrednio z problematyką zawartą w porozumieniach lub układach na gruncie polskiej ustawy nie jest jednoznaczna. Dlatego w każdym indywidualnym przypadku konieczna jest osobna analiza.

Małgorzata Pundyk



artykuł opracowany przez Forum Pokrzywdzonych przez Państwo



**POLSKIE TOWARZYSTWO MIESZKANIOWE
ATESTUJE SPÓŁDZIELNIE I FIRMY
DZIAŁAJĄCE NA RZECZ MIESZKALNICTWA**

Szanowni Państwo!

Jesteśmy pozarządową organizacją społeczną skupiającą osoby fizyczne i prawne zainteresowane rozwojem polskiego mieszkalnictwa. Kontynuujemy działalność istniejącego w okresie międzywojennym Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej.

Zapraszamy do współpracy:

- 1) firmy budowlane i produkujące na rzecz budownictwa mieszkaniowego,
- 2) samorządy terytorialne,
- 3) spółdzielnie mieszkaniowe i zrzeczenia właścicieli nieruchomości,
- 4) komunalnych zarządców nieruchomości,
- 5) stowarzyszenia techniczne i towarzystwa ubezpieczeniowe.

Oferujemy możliwość uzyskania atestu Polskiego Towarzystwa Mieszkaniowego. Regulamin uzyskania atestu, tekst zgłoszenia, dane kontaktowe dostępne są na stronie internetowej www.ptm-opp.pl

Księgowa informuje**Umowy zlecenia po nowemu od 1 stycznia 2016 r.**

1 stycznia 2016 r. wejdzie w życie obowiązek odprowadzania składek ZUS, w tym emerytalnych, od wszystkich umów zleceń, do wysokości minimalnego wynagrodzenia.

Oskładkowanie będzie dotyczyło również dochodów członków rad nadzorczych. Ten przepis obowiązuje już od stycznia 2015 r. (minimalne wynagrodzenie w 2015 r. to 1750 zł brutto). Dotychczas członkowie rad nadzorczych płacili składki zdrowotne, ale nie podlegali ubezpieczeniu emerytalnemu i rentowemu.

Od stycznia 2016 roku każdy pracownik zatrudniony w oparciu o umowę - zlecenie będzie musiał odprowadzać składki społeczno-emerytalne, a to oznacza, że jego pensja netto może się zmniejszyć.

Przeforsowana przez ministra pracy nowelizacja ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych obejmie 935 tysięcy Polaków. Docelowo zmiany mogą dotyczyć nawet 4 milionów pracowników.

Od 2016 roku wszelkie umowy-zlecenia będą opuszczone do wysokości minimalnego wynagrodzenia. Oczywiście, część składki płaci pracodawca. Część pracodawców może więc wymuszać na pracownikach przechodzenie na działalność gospodarczą, co nie będzie dla nich korzystne. Istnieje więc nadal ryzyko, że szara strefa - wbrew intencjom ustawodawcy - przez te zmiany może się powiększać.

Nieco inaczej jest w przypadku umów o dzieło. Ryzyko „uciekania” przed takimi umowami nie jest duże. Umowa o dzieło, w odróżnieniu od zlecenia, jest trudniejsza do uzasadnienia i udokumentowania, a ostatnie działania ZUS pokazują, że można weryfikować te umowy.

Unikanie płacenia składek przez pracodawców było możliwe np. przy zawarciu dwóch umów zamiast jednej na wykonanie określonej pracy w ramach zlecenia. Nagminną praktyką było więc dzielenie umów-zleceń w taki sposób,

żeby składka do ZUS w pierwszej umowie była odprowadzana od minimalnej sumy, na przykład 50 zł. Oskładkowaniu podlegała pierwsza umowa. A w drugiej umowie pracownik mógł mieć zapisane np. 2 tys. zł. Teraz, po zmianie przepisów, wynagrodzenia z umów będą kumulowane do wysokości płacy minimalnej i tak oskładkowane. Dopiero ta umowa, która przekroczy poziom płacy minimalnej nie będzie wymagać składek. To wymusi na przedsiębiorcach, zatrudniających na „umowy śmieciowe” trochę bardziej uczciwą konkurencję. Dotychczas „poszkodowane” były firmy zatrudniające na etat i tym samym mające wyższe koszty pracy.

Przyjęte rozwiązanie ustawowe nie jest rewolucyjne. Ozusowane nie będą pełne kwoty umów - zleceń, jak w przypadku umowy o pracę, ale lepsze jest takie rozwiązanie niż ciążenie na emeryturę ze wspomnianych 50 zł. W praktyce nie ma związku pomiędzy proponowanym poziomem oskładkowania umów zleceń a godną emeryturą. Forma zatrudnienia na umowę - zlecenie dotyczy głównie osób, które zarabiają najmniej. Osoby zarabiające 2/3 przeciętnej krajowej nie są w stanie wypracować świadczenia minimalnego, które wynosi ok. 900 zł, a i to nie pozwala mówić o godnej emeryturze.

Samo określenie „godziwa emerytura” jest trudne do sprecyzowania. Obecnie zatrudnieni na umowę-zlecenie nie mogą liczyć na żadną emeryturę, a przy składce zusowskiej do poziomu pensji minimalnej mają szansę na najniższe świadczenia. Zmiana jest korzystna także dla budżetu państwa i dla wszystkich podatników.

Skutkiem finansowym ustawy w pierwszym etapie mają być dodatkowe wpływy do ZUS w wysokości 650 mln zł, z czego 350 mln zł to dochód z oskładkowania członków rad nadzorczych.

Barbara Pałka



Budowlani ZWIĄZEK ZAWODOWY®

BRONI TWOICH PRAW PRACOWNICZYCH

Związek Zawodowy "BUDOWLANI", ul. Moniuszka 4/6, 00-641 Warszawa
tel. 22/ 825 60 61 do 62, fax: 22/ 825 11 23, e-mail: zarzadkrajowy@zwbudowlani.pl

Z WYDARZEŃ W ŚWIATOWYM RUCHU PRACOWNICZYM



Wielka Brytania

Brytyjski rząd przymierza się do ograniczenia prawa do strajku w kluczowych dziedzinach usług publicznych. Zdaniem przedstawicieli konserwatywnych władz, w przeszłości wiele strajków przegłosowano przy frekwencji dużo niższej niż po-
towa uprawnionych związkowców. Dlatego też nalegają na zaostreżenie kryteriów podjęcia akcji strajkowej.

Za przykład podają strajk kierowców autobusów, za którym głosowało tylko 16% uprawnionych. Według ministra transportu Patricka McLoughlina, strajk w sektorze publicznym odbija się na wielu ludziach, którzy nie mają w tej sprawie nic do powiedzenia. Jego zdaniem, zanim dojdzie do strajku, powinien on mieć poparcie co najmniej 40% członków danego związku.

Konserwatyści twierdzą, że gdyby kryterium 40% frekwencji zastosować wobec wszystkich strajków, jakie miały miejsce od 2010 roku, to prawie 3/4 z nich byłoby nielegalne.

Zdaniem przedstawicieli największych związków zawodowych, w Wielkiej Brytanii funkcjonują jedne z najbardziej restrykcyjnych ram prawnych sporów pracowniczych w krajach demokratycznych. Uważają, że rząd chce uniemożliwić pracownikom odwołanie się od ich prawa odmowy pracy.



Francja

W połowie stycznia francuscy kierowcy samochodów ciężarowych przeprowadzili ogólnokrajowy strajk, domagając się podwyżek wynagrodzeń. Strajk został poparty przez największe związki zawodowe we Francji: L'intersyndicale Confédération Générale du Travail (CGT), Force Ouvrière (FO), Confédération Française des Travailleurs Chrétiens (CFTC) et Confédération Française de l'Encadrement - Confédération Générale des Cadres (CFE-CGC).

Związkowcy zablokowali blisko 50 tras, które skupiają się przy istotnych połączeniach i aglomeracjach przemysłowych na terenie całej Francji. Największe utrudnienia mieli kierowcy, którzy próbowali dojechać do Marsylii, Caen, Rouen, Bordeaux, Nantes i Lyonu. Do Paryża zablokowana była jedna z dróg dojazdowych. Zazwyczaj kierowcy blokowali po jednym pasie ruchu albo poruszali się po nim w zwolnionym tempie.

Jak podają francuskie media, akcja protestacyjna spowodowała wielokilometrowe korki. Odnotowano 350 kilometrów korków w okolicach Paryża oraz 720 km na terenie całego kraju, między innymi w Marsylii, Bordeaux, Lyon, Metz i Lille.

Pascal Goument ze związku zawodowego kierowców samochodów ciężarowych CFTC-GND stwierdził, że celem akcji protestacyjnej nie było blokowanie kierowców zawodowych, ale uderzenie w ich pracodawców. Związki zawodowe wzywają do zwiększenia wynagrodzenia o minimum 100 euro miesięcznie, co jest jednoznaczne ze zwiększeniem stawki minimalnej do 10 euro za godzinę. Domagają się również otrzymywania 13 pensji oraz lepszych świadczeń społecznych, w tym otwarcia negocjacji w sprawie silniejszej ochrony socjalnej oraz procesu przejścia na emeryturę.



Portugalia

Portugalski rząd oraz związki zawodowe doszły do porozumienia co do powołania grupy roboczej do spraw prywatyzacji linii lotniczych TAP. To właśnie planowana prywatyzacja lotniczego przedsiębiorstwa była głównym powodem akcji protestacyjnej. W listopadzie br. gabinet Pedra Passosa Coelho zapowiedział wystawienie na sprzedaż 66 proc. udziałów portugalskiego przewoźnika. Zdaniem związków zawodowych, do tej pory rząd ignorował ich głos w tej sprawie.

Dzięki podjętym negocjacjom nie doszło do czterodniowego strajku pracowników TAP między świętami Bożego Narodzenia a Nowym Rokiem. Gdyby doszło do protestu, branża turystyczna mogłaby stracić blisko 200 mln euro. Według szacunków związków zawodowych, działających wewnątrz spółki TAP, czterodniowy strajk zaplanowany na ostatnie dni grudnia, utrudniłby lub uniemożliwiłby podróż 120 tys. pasażerów. Miał w nim wziąć udział personel naziemny, pokładowy, a także piloci.

Przed planowanym strajkiem władze wydały pracownikom TAP nakaz stawienia się w pracy w dniach 27-30 grudnia, czyli w terminie zaplanowanej akcji protestacyjnej. Minister gospodarki uznał wtedy, że gorący okres świąteczno-noworoczny jest zbyt ważny z punktu widzenia interesu państwa i obywateli. Mimo decyzji o odwołaniu strajku spółka już poniosła ogromne straty finansowe. Ponad 20 tysięcy pasażerów zwróciło się z prośbą o zmianę rezerwacji lub zwrot pieniędzy za bilet.



Brazylia

Na początku stycznia zastrajkowali pracownicy brazylijskiej fabryki samochodów marki Volkswagen. 7 tysięcy pracowników zakładu w miejscowości São Bernardo do Campo protestowało w obronie zwolnionych z pracy 800 kolegów, którzy pod koniec zeszłego roku dostali pisma, że od nowego roku mogą nie stawiać się do pracy.

Według związkowców, pisma do pracowników wysłano bez ostrzeżenia, a kierownictwo zakładu zamierza zlikwidować kolejnych 1300 miejsc pracy. Obecnie w fabryce, która znajduje się niedaleko od granic São Paulo, pracuje ponad 13 tys. osób.

Jak informuje kierownictwo brazylijskiego oddziału Volkswagena, które potwierdziło zwolnienia, związki zawodowe odrzuciły „alternatywne propozycje”, przedstawiane przez zarząd przedsiębiorstwa. Do redukcji zatrudnienia zmusiła je trudna sytuacja na brazylijskim rynku motoryzacyjnym, gdzie od dwóch lat spada sprzedaż. Zmniejszył się także eksport z powodu kurczenia się światowych rynków zbytu.



Indie

Jak informuje Międzynarodowa Organizacja Pracowników Budownictwa i Przemysłu Drzewnego (BWI), w Indiach trwa kampania wspierania praw pracowniczych w firmie Holcim-Lafarge. Kampanię organizuje Indyjska Federacja Pracowników Branży Cementowej (INCWF), największa federacja związków zawodowych zrzeszających pracowników cementowni. W ramach kampanii federacja przeprowadziła wiele zbiorowych akcji protestacyjnych, konferencji prasowych oraz dystrybuowała ulotki i broszury pod cementowniami należącymi do tego budowlanego giganta.

Sekretarz generalny INCWF Deoraj Singh powiedział, że bardzo ważne jest to, aby wspólnie działać na rzecz zapewnienia pracownikom praw wynikających z fuzji przedsiębiorstw oraz, aby związki zawodowe były odpowiednio wspomagane w obronie praw pracowniczych.

Przy aktywnym wsparciu pracowników i ich związków zawodowych będzie kontynuowany proces uznawania związków zawodowych oraz istniejących porozumień zbiorowych w połączonych przedsiębiorstwach Holcim i Lafarge.

Zebrał: Tomasz Nagórka

Powiedzenie miesiąca:

**Wojna jest niczym innym,
jak kontynuacją polityki
innymi środkami.**

gen. Karl von Clausewitz („O wojnie”, 1831 r.)

POWIEDZIELI...

THOMAS PIKETTY, ekonomista

Napięcia w Europie są dziś tak wielkie, że prędzej czy później dojdzie do wielkiego wybuchu. I mamy tylko trzy możliwości: nowy kryzys finansowy, wstrząs polityczny nadchodzący ze strony skrajnej prawicy, która nadal będzie rosła w siłę, albo trzeci scenariusz: zwycięstwo tzw. gauche de la gauche, czyli lewicy lewicy. I moim zdaniem ta ostatnia możliwość jest najlepsza. Skrajna prawica jest znacznie gorsza niż Syriza czy hiszpański Podemos.

(za Newsweek 5/2015. Z Thomas'em Piketty, autorem „Kapitału w XXI wieku”, uważanego za najważniejszą książkę ekonomiczną dekady, rozmawia Maciej Nowicki)

JAROSŁAW URBAŃSKI, socjolog

Młode pokolenie znalazło się w zupełnie nowej sytuacji. Często nie potrafi sobie nawet wyobrazić, czym jest praca etatowa, czym są świadczenia socjalne, ludzie w wielu przypadkach wiszą na świadczeniach socjalnych rodziców. Zerwana została ciągłość pokoleniowa na płaszczyźnie pracy. Rodzice wiedzieli, czym jest Kodeks pracy, znali go, natomiast dla pana pokolenia to zupełnie nieznaną dokument, by nie powiedzieć eksponat muzealny.

(za Przegląd 4/2015. Z Jarosławem Urbańskim, autorem książki „Prekariat i nowa walka klas” rozmawia Kacper Leśniewicz)

MARCIN MELLER, dziennikarz

To państwo bezradne jak krowa na lodowisku wobec spraw poważnych, jednocześnie jest przebiegłe wobec pętającej się drobnicy, czyli własnych obywateli. Nie mówię o przypadkach czy dewiacjach, mówię o systemie.

(za Newsweek 5/2015)

Dominika Wielowieyska, dziennikarka

Problemem w Polsce jest to, że związki w firmach prywatnych są słabe, a w państwowych opływają w dostatki. Pytanie, co zrobić, by ten stan rzeczy zmienić. Bo w wielu firmach związki są bardzo potrzebne: pracownicy są wykorzystywani, oszukiwani przez pracodawców.

(za Gazeta Wyborcza, 29.01.2015 r.)

KRZYSZTOF DOMARECKI, biznesmen

Im silniejsze będą rodzime firmy, tym silniejszy będzie polski rząd i wyższa zamożność społeczeństwa. (...) Moja firma płaci podatki w Polsce. Duże podatki. Uważam, że za duże. Mam pretensje do rządu, że firmy zagraniczne w Polsce płacą dużo mniejsze, a rząd ratuje budżet nadmiernym opodatkowaniem polskich przedsiębiorców. (...) zagraniczne koncerny, które mają swoje zakłady w Polsce, co roku wyprawdzają z Polski prawie 100 mld zł! Jeżeli weźmiemy pod uwagę wielkość dotacji z Unii, to okazuje się, że tyle samo, a nawet więcej pieniędzy z Polski w ten sposób wypływa. Według raportu NBP np. w 2012 r. było to 84 mld zł – prawie 5 proc. PKB!

(za Gazeta Wyborcza 29.01.2015 r. Z Krzysztofem Domareckim rozmawia Wojciech Matusiak)

Most niczym zaporą

Ponad 200 mln z UE pochłonie budowa mostu na Wiśle w okolicy powiatu świętokrzyskiego. Inwestycja finansowana z unijnych pieniędzy nie tylko łączyć, a nie dzielić. Cóż, skoro w wojnie nie ma zwycięstwa, to przez Kościuszkę połaniecki uniw...



nienaruszalność gruntu, to można było nie każdy przejeżdżający przez most gościem mile widzianym...

Skazani na budowę

Służba Więzienna woziła więźniów strażnic A2 i obwodnicy Żywiec. Darmo dla prywatnej firmy Bogl a... „Ta sytuacja nie ma charakteru k... nadgorliwości. Głupoty” - tłumaczył generał Jacek Włodarski, dyrektor...



KORUPCJA STARA JAK I WSZECHOBECNA

Zjawisko korupcji, rozumiane jako wykorzystywanie publicznego stanowiska dla własnych zysków, ma bardzo długą historię. Praktyki takie musiały być znane już w Biblii znalazło się prawo z... łapówek w sporach sądowych.

Z raportu „Globalny barometr... wanego przez Transparency Intern... świecie za najbardziej skorumpow... są: partie polityczne, policja, urzędy p...

Zawsze na czasie:

Szczyt



Przy kawie nie tylko o prawie...



A
onęła długo wyczekiwana
Połańcu. Niestety, może się
dzie zwrócić, ponieważ od
ruch samochodom cięża-
am zakaz wjazdu na most.
nijnych środków powinny
ydany podczas powstania
versa! obiecywał chłopom



na się było spodziewać, że
most w Połańcu będzie tam

żniów do pracy przy auto-
radowa. Pracowali tam za
Krysl – ujawnia Newsweek.
rupcyjnego. Ma charakter
czy na łamach tygodnika
generalny SW.



ŚWIAT



nej
u-
ch
ię.
ne
ro
akazujące przyjmowania
korupcji" (2013), opubliko-
ational wynika, że na całym
wane instytucje uznawane
aństwowe, parlament i sądy.

Polityka NEOLIBERALNA zbiera plony

Po blisko półtora wieku niwelowania różnic – po-
czawszy od roku 1980 pogłębia się przepaść między
bogатыmi a biednymi. Według wycień Credit Suisse aż
48% światowego bogactwa należy dziś do 1% najbogat-
szych. 85 najbogatszych ludzi posiada tyle, ile przypada
łącznie na połowę mieszkańców Ziemi, tj. na 3,5 mld osób
– alarmowała w 2014 r. organizacja humanitarna Oxfam.

Również w Polsce pogłębia się rozwarstwienie spo-
łeczne. W zeznaniach podatkowych za 2014 r. 14,7 tysiąca
osób deklaroowało dochód przekraczający 1 mln złotych,
tj. o 9 % więcej niż rok wcześniej.

„Odzyskanie równości zapisanej w art. 2 Kon-
stytucji (*Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym
państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady spr-
awiedliwości społecznej*) jest naturalnym zadaniem lewicy.
Debaty, czy należy wracać do PRL, albo wybierać przy-
szłość, ostro skręcać w lewo bądź zmierzać ku centrum,
wydają się jałowe. Lewica odzyska siłę i powab, jeśli stanie
się autentycznym rzecznikiem równości. Znak równości
to wspólne logo lewicy. – konkluduje Krzysztof Piławski
w artykule „Poziom nierówności – najwyższy od 200 lat”
(Przegląd 5/2015)

Nowy KORWiN, stary Mikke

Nowa partia Janusza Korwin
- Mikkego ma się w skrócie
zwać KORWiN – Koalicja Odnowy
Rzeczpospolitej Wolność i Nadzieja.

„Nie jestem Charlie. Jestem za
karą śmierci” – umieścić na ekr-
nie komputera europoseł Janusz
Korwin Mikke, gdy pozostali de-
putowani czcili minutą ciszy ofiary zamachu na paryską
redakcję. Beznadziejny przypadek...



Gibała ZMIENIA KURS

Poseł Łukasz Gibała poprosił marszałka Sejmu,
aby wycofał jego poparcie dla zmiany ustawy o
obronie praw lokatorów, która miała ułatwić osobom
niezamożnym dostęp do mieszkań komunalnych.

Były poseł Twojego Ruchu nie tłumaczy wyborcom
swojego ruchu.

Parkinson po polsku

Kpiąc z absurdu rozrostu urzędów, an-
gielski satyryk C. N. Parkinson twierdził, że
organizm administracyjny, zatrudniający przeszło
1000 osób, może już funkcjonować w obwodzie
zamkniętym.

Akurat do takich rozmiarów urosła w ciągu 10 lat
administracja w Kompanii Węglowej (z 370 do ponad
1000 osób). Skutek – za rządów PO – PSL koszty za-
rządu ogólnego KW urosły z 1 mld 151 tys. do ponad 2
mld złotych.



Prekariusze – chodźcie z nami!

Nadtytuł: Prezes wyrzuca związkowców.
Związkowcy chcą wyrzucić prezesa.

Tytuł: Domino strajkowe

Lead: *Ustępstwa rządu wobec związków
zawodowych Kompanii Węglowej rozpalily
nowy konflikt na Śląsku. Zastrajkowały kopal-
nie Giełdowej Jastrzębskiej Spółki Giełdowej.*
- to początek czołkówkowego artykułu Gazety
Wyborczej. Kończy się on równie obiektywnie
- każdy dzień strajku pozbawia spółkę około
30 mln złotych przychodów. A że spółka jest
spółką giełdową, tracą na tym tysiące innych
inwestorów, którzy kupili akcje od państwa.
Stowarzyszenie Inwestorów Indywidualnych
wzywa związki, by nie blokowały ratujących
spółkę reform. I jeszcze odsyłać do komen-
tarza Tomasza Pruska: „Najgłupszy strajk w
historii górnictwa”...

A przecież za strajk w JSW winny jest nie
kto inny, jak prezes i zarząd, bo to zarząd za-
groził dyscyplinarnym zwolnieniem dziewięciu
liderom związkowym z kopalni Budryk - za to,
że górnicy z tej kopalni – w ramach solidar-
ności ze strajkującymi kolegami z Kompanii
Węglowej – zostali pod ziemią. Gdyby więc
prezes został odwołany, albo jeszcze lepiej
sam złożył dymisję – czego żądali związkowcy
– JSW nie traciłaby 30 mln dziennie! Zwłasz-
cza, że górnicy od początku deklarowali prze-
cież, że wrócą do pracy i chcieli rozmawiać o
sytuacji ekonomicznej spółki. „Jeśli jest tak źle,
to nie boimy się trudnych decyzji” - tłumaczył
Gazecie Roman Brudziński, wiceszef „Solidar-
ności” w JSW.

Nie mnie oceniać, czy rację ma cytowany
przez „Politykę” Janusz Steinhoff, były wice-
premier i minister gospodarki w rządzie Jerze-
go Buzka, gdy gani niechęć rządów PO - PSL
do reformowania górnictwa, stawiając siebie
za wzór: „Kiedy w rządzie Jerzego Buzka
odpowiadałem za reformy górnictwa, udało
nam się zrealizować o wiele szerszy program
restrukturyzacyjny, bez strajków i z progra-
mem osłonowym skromniejszym niż ten, z
jakim wystąpił zespół ministra Kowalczyka”.

Czy może rację miał premier Donald Tusk,
gdy jeszcze w grudniu 2013 r. przekonywał
górników z kopalni Krupiński w Suszcu: „Pol-
scy górnicy to być może najpotrzebniejsza
klasa zawodowa w Polsce z punktu widzenia

interesu całego narodu. W dzisiejszym świe-
cie, a szczególnie w naszym regionie, ktoś,
kto nie dysponuje takim skarbem, jakim jest
np. polski węgiel (...), naraża się na zależność
energetyczną. (...) Polskie górnictwo nie jest
przeszłością. Wasza praca, wasz wysiłek,
jest godny najwyższego szacunku, nie tylko
dlatego, że narażacie swoje życie i zdrowie,
nie tylko dlatego, że to najcięższa robota, jaką
można sobie wyobrazić”.

Czy też rację ma profesor Adam Gierek,
poseł UP do Parlamentu Europejskiego, który
mówi otwarcie: „Jeśli ktoś mówi, że wszyscy
dopłacają do górnictwa, to zwyczajnie kłamie,
szcując Polaków przeciwko górnikom. (...) W
2008 r. prawdopodobnie doszło do swoistego
targu politycznego – stanowisko szefa Parla-
mentu Europejskiego dla Jerzego Buzka za
brak polskiego weta dla pakietu klimatyczno
– energetycznego”.

Jako związkowiec – budowlaniec chylę
czoła przed górnikami, którzy nie dali się
skusić odprawami i w obronie miejsc pracy
strajkowali pod ziemią.

Jako związkowiec życzę też premier Ko-
pacz, by wzorem kanclerz Merkel udało się
jej doprowadzić do uchwalenia minimalnej
stawki godzinowej za pracę: *By żyło się lepiej.*
Wszystkim...

I wołam do prekariuszy^{*)}: Chodźcie z nami!
Żądajcie od pracodawców umów o pracę,
płatnych urlopów, ubezpieczenia emerytal-
nego i zdrowotnego. Żądajcie przestrzegania
Kodeksu pracy. Strzeżcie własnej godności,
by nie poszedł na marne trud setek tysięcy
proletariuszy, którzy od zarania kapitalizmu
walczyli o prawo do godnej pracy i prawo
do strajku.

^{*)}**Prekariat** – wytwór systemu neoliberalnego,
w którego upowszechnienie zaangażowane są nie
tylko neoliberalne rządy i pracodawcy, ale też pro-
rządowe i konserwatywne media oraz naukowcy.
Prekariuszy karmi się iluzją wolności (nie wiążą ich
umowy o pracę, sami wybierają ubezpieczyciela,
sami zadają o swoją przyszłość, nie są przywią-
zani do miasta, kraju). Szczuje się ich na związki
zawodowe, jako siłę destabilizującą rozwój eko-
nomiczny. Prekariuszy łączy niepewność jutra.
Dzieli – brak solidaryzmu, egoizm, strach przed
wyalienowaniem społecznym.

prawa to szczyt bezprawia.

Cyceron („O urzędach”, 44 p.n.e.)



PODARUJ DZIECIOM 1% PODATKU

Fundacja "Wszystko dla Dzieci" KRS 0000121930 jest Organizacją pożytku publicznego, której celem jest pomoc osobom niepełnosprawnym, a szczególnie dzieciom z rodzin wielodzietnych, ubogich, zagrożonych patologiami społecznymi.

www.wdd.org.pl



WŁASNE M z 3D

Zasadzić drzewo, spłodzić syna i ... wydrukować dom - takie może być marzenie przysłowiowego Kowalskiego i to całkiem realne.

Co więcej - drukowanie domów może być procesem błyskawicznym i stosunkowo niedrogim, czego dowodzą eksperymenty Chińczyków z drukarkami 3D. Ostatnio obiegła świat informacja o wyprodukowaniu w ciągu doby w tej technologii dziesięciu 200-metrowych domów przez firmę Yingchuang New Materials. Koszt jednego takiego domu to 4 tysiące 800 dolarów.

Również Holendrzy mają w tej dziedzinie spore osiągnięcia. W Amsterdamie olbrzymia drukarka 3D, wykorzystując materiały z recyklingu, tworzy 13-pokojowy dom wraz z meblami. Natomiast Amerykanie pracują już nad tym, by wykorzystać drukarki 3D do budowy statków kosmicznych.



SUDOKU DLA ROZRYWKI

Należy wypełnić diagram w taki sposób, aby w każdym poziomym wierszu, w każdej pionowej kolumnie i w każdym dziewięciopółowym kwadracie 3x3 znalazły się cyfry od 1 do 9. Cyfry w kwadracie oraz kolumnie i wierszu nie mogą się powtarzać.

		2		5				1
				3	4			
4		8	6					
	8			1	3	7	4	
			5				1	6
1		3			7	5		2
				8		2		
					1	6		
	6		7	4				

Budowlani

Ogólnopolski Magazyn Społeczno-Zawodowy

Adres redakcji: 00-641 Warszawa,

ul. Mokotowska 4/6

tel.: 22 825 60 61-62,

faks: 22 825 11 23

e-mail: info@zzbudowlani.pl

Redaktor naczelny:

Jakub Kus

Redaktor wydania:

Aleksandra Krawczyk

Zespół: Ireneusz Goździołko,
Tomasz Nagórka, Barbara Palka,
Małgorzata Sokółowska,

Filip Wolski

Skład i łamanie: Kresy „Tygodnik
Wschodni”

Wydawca i dystrybucja:

Związek Zawodowy „Budowlani”

Druk: Grupa ZPR Media S.A.

Drukarnia Prasowa

ul. Jubilerska 10,

00-939 Warszawa

HUMOR

- Jedzie blondyna samochodem pod prąd.

Policjant zatrzymuje ją i pyta:

- Czy Pani wie, gdzie jedzie?

- No tak, jadę na zebranie, ale chyba się już skończyło, bo widzę, że wszyscy wracają.

- Kelnerka przynosi zamówione pączki.

Siedzący przy stoliku dziękuje:

- Całuję rączki za te dwa pączki.

Po chwili kelnerka przynosi ciastka

i słyszy od uprzejmego klienta:

- Za te ciasteczka całuję w usteczka.

Słyszając to, jakiś gość podpowiada:

- Zamów jeszcze zupe...

- Na drzewie siedzi wróbel. Przylatuje wrona...

Wróbel pyta:

- Co ty jesteś za ptak?

- Wrona, a ty?

- Ja to jestem orzeł, tylko trochę choro-

wałem!

- Zajączku, dlaczego masz takie krótkie uszy?

- Bo jestem romantyczny.

- Nie rozumiem.

- Wczoraj siedziałem na łące i słuchałem śpiewu słowika. Tak się zaśłuchałem, że nie usłyszałem kosiarki...

- Przychodzi pingwin do fotografa.

Fotograf: Zdjęcie robimy kolorowe czy

czarno-białe?

Pingwin: Wszystko jedno.

- Wizyta w ZOO.

- Tato, dlaczego ta gorylica tak krzywo

na nas patrzy?!

- Uspokój się synku, to dopiero jest kasa

biletowa...

- Kierownik sali podaje gościowi menu

i mówi:

- Specjalnością naszej restauracji są

ślimaki!

- Wiem, wiem. Wczoraj obsługiwał mnie

jeden z nich.

- Były sobie dwa ślepe konie.

Jeden mówi:

- Poskaczemy sobie?

A drugi na to:

- Nie widzę przeszkód.

- Mamo, mamo!

- Co synku?

- W moim łóżku jest potwór!

- Co żeś sobie z dyskoteki przyprowadził,

to masz...

- W IKEI:

- Dzień dobry. Czy to dział zwrotów?

- Tak. Co by pan chciał zwrócić?

- To.

- A co to jest?

- A ja nie wiem. Jak próbowałem składać,

to czasem przypominało kanapę, cza-

sem szafę, a raz nawet łapało białoruską

telewizję.

- Rozmawia dwóch dyrektorów:

- Podobno masz nową sekretarkę?

- Owszem.

- I jesteś z niej zadowolony?

- Po pierwszym dniu trudno powie-

dzieć...

- Młoda, ładna?

- Taka sobie...

- A jak się ubiera?

- Bardzo szybko.

- W sklepie narciarskim:

- Poproszę narty i buty narciarskie

rozmiar 57.

- Jaki???

- 57.

- To po co panu jeszcze narty?

- W księgarni klient pyta sprzedawczynię:

- Czy jest książka „Mężczyzna, władca

kobiet”?

- Fantastyka na stoisku obok.

- Przychodzi ledwo żywy grabarz do

domu. Żona go pyta:

- Stefanku, ile dzisiaj miałeś pogrzebów?

- Jeden, Irenko. Ale to był pogrzeb

urzędnika i jak wkładaliśmy trumnę do

grobu, to rozległy się takie brawa, że cały

pogrzeb musieliśmy 7 razy bisować.

ZOSTAŃ KORESPONDENTEM MAGAZYNU

Budowlani

informacje przesyłaj: info@zzbudowlani.pl